Str. 3 — Młodzież kończąca studja — na prowincję!

OPŁATA POCZTOWA UISZCZ. RYCZAŁTEM

Warszawa, sobota 26 sierpnia 1933 r.

CENA 20 GROSZY

Nr. 246

Rok VIII — C

ABC
PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NIE KUPUJ NA ULICY
DZIEWULSKI
I U NAS DOSTANIESZ 3 BRULJONY za 1 zł.
Krak. Przedm. 9, Marszałkowska 95, Krak. Przedm. 29

Gwałtowny spadek dolara
Bank Polski płacił dziś
6.10 za dolara

Trwająca od trzech dni na rynkach międzynarodowych zniżka dolara przybrała dziś zrana rozmiary, przypominające okres paniki dolarowej z przed dwu miesięcy.

Dolar, który jeszcze w środę kalkulował się na rynkach międzynarodowych w stosunku 6.50 zł. za dolara, spadł w czwartek na 6.42, w piątek na 6.41, a dzisiaj wynosi tylko 6.15.

Bank Polski płacił dziś za banknoty dolarowe tylko 6.10.

Ostatnia zniżka tłomaczy się jedynie wrażeniem, jakie na giełdach światowych wywoływały niepowodzenia Roosevelta w rokowaniach z wielkim przemysłem amerykańskim oraz wiadomościami, jakoby Roosevelt miał zdecydować się na przejście już w najbliższym czasie do polityki wyraźnej inflacji.

NASZE ABC.

Niemiecki Rubikon

Nikt nie wie dokładnie, co uradzili Mussolini i Dollfuss w czasie tajemniczej konferencji w Riccione. Jedno jest tylko pewne: losy Austrji na najbliższą przyszłość znalazły się w rękach dyktatora Włoch.

Wbrew optycznym złudzeniom walka o „Anschluss" nie toczy się między Wiedniem i Berlinem. Gdyby tak było Austrja stanowiłaby już od miesiąca składową część Rzeszy Niemieckiej. Według zgodnych twierdzeń osób dobrze poinformowanych siły Hitlerowców w Austrji wystarczają całkowicie do dokonania, z pomocą Berlina, przewrotu i zdobycia władzy. Przecież w oczach Berlina mała Austrja stanowi jedynie „teren działania grupy Nr. VIII armji SA", podporządkowanej całkowicie rozkazom Hitlera.

Nie może być także żadnej wątpliwości co do istotnych zamiarów Hitlera. Oficjalny organ kanclerza „Völkischer Beobachter" sformułował je przed 2 tygodniami w następujących słowach:

> Ukoronowaniem historycznego dzieła genjalnego budowniczego Trzeciej Rzeszy będzie powrót do Rzeszy niemieckich braci z Austrji, jęczących obecnie pod obcą tyranją. Dopiero wtedy ponownie zjednoczony naród niemiecki będzie mógł rzucić całą swą zorganizowaną siłę na szalę historji.

Przed dokonaniem decydującego kroku w sprawie Austrji nie wstrzymuje Hitlera obawa represyj, zapowiedzianych przez państwa sprzymierzone.

Na nowe kredyty Niemcy tak czy tak już nie liczą.

Groźba wojny? Prasa niemiecka nie kryje głębokiego przekonania (mniejsza o to, czy słusznego), że Francja spowodu Anschlussu na wojnę nie pójdzie. Blokada gospodarcza? Hitlerowcy powiadają: w najgorszym nawet razie mamy neutralnych, i ci nam od biedy wystarczą. A pocichu zapewne dodają: czyż nie grożono i Japonji blokadą gospodarczą? Ale — groźby groźbami, a interes interesem.

Czego zatem Niemcy hitlerowskie się boją? Dlaczego wciąż jeszcze nie robią Anschlussu?

Odpowiedź zdaje się być jasna i prosta: boją się ostatecznej izolacji. Jedyny most polityczny, łączący Niemcy dzisiejsze ze światem, to są Włochy, to jest Mussolini. Spalić ten ostatni most za sobą, na to się i Hitler narazie nie odważa.

Niemcy są w rękach Mussoliniego. Oto dziś ich Rubikon.

Echa procesu
O podpalenie parlamentu

BERLIN, 26.8. (PAT). Adwokat Teichert z Lipska, obrońca trzech Bułgarów, oskarżonych o podpalenie parlamentu, ogłosił dziś list do adwokata szwedzkiego, Brantinga, w którym prosi go, aby skłonił międzynarodową komisję śledczą, zajmującą się sprawą podpalenia parlamentu, do przekazania mu jaknajrychlej posiadanych materjałów.

Adw. Teichert podaje, że z podobną prośbą zwrócił się do członka komisji Haynsa.

Niezwykła afera pseudo-dziennikarzy
Szantażyści i oszuści wyłudzali okupy za rzekome przerwanie kampanji prasowej

Zdawałoby się, że z zakresu pomysłów i przedsięwzięć natury kryminalnej mało co już może nas zadziwić w tych bogatych w przestępstwa czasach. A jednak....

„Prasa jest droga"

Niedawno współpracownik pewnego pisma stołecznego rozmawiał z p. X., przedstawicielem jednej z bardziej znanych firm przemysłowych stolicy. Ten ostatni wśród zwykłych narzekań na ciężkie czasy wspomniał, że szczególnie „droga jest prasa" Dziennikarz się zdziwił:

— Prasa? Dlaczego prasa? Panowie się ogłaszają...

— Nie chodzi o ogłoszenia. Ale wciąż się trzeba opłacać...

— Jakto opłacać?...

Od słowa do słowa przyszło do wyjaśnień. P. X. opowiedział, że pojawiła się kiedyś w pismach wiadomość o jakichś nadużyciach w jego firmie, zresztą nieprawdziwa, mimo pewnych pozorów słuszności. Zależało na tem, aby w krótkiej drodze, bez rozmazywania sprawy, rzecz załatwić. To też gdy zjawił się u niego ktoś, kto się przedstawił jako repezentant poczytnego dziennika z propozycją, że za opłatą pewnej kwoty kampanję się przerwie, p. X. zgodził się bez wahania. Niestety, rzecz się na tem nie skończyła: opłacać się trzeba było od czasu do czasu w dalszym ciągu.

Zdumiony dziennikarz zaczął badać tę sprawę. I dowiedział się, że właśnie i władze śledcze wpadły na trop całej afery w tej dziedzinie.

Banda szantażystów

Okazuje się, że od dłuższego czasu na terenie stolicy rozpanoszyła się groźna i przez wiele lat nieuchwytna banda szantażystów.

Przestępcy **przedstawiali się fałszywie, jako pracownicy tych lub innych pism, legitymując się podrobionemi legitymacjami, i w tym charakterze wymuszali od swoich ofiar nieraz ogromne sumy.** Przedmiotem szantażów były zazwyczaj osoby, albo przedsiębiorstwa, które z racji tych lub innych spraw, ujawnionych afer, nadużyć i t. d. były tematem opisów prasowych.

Metoda działania groźnych przestępców była szablonowa. **Orjentowali się oni, kiedy temat był już wyczerpany, i wówczas zgłaszali się do upatrzonych ofiar,** żądając okupu wzamian za rzekome powstrzymanie dalszych informacyj w prasie. Naiwni dawali się nabierać „redaktorom" i wpłacali im żądane kwoty.

Często zdarzało się, że **pisma powracały** do poprzednich tematów w związku z nowemi okolicznościami sprawy. **Możliwość taka zgóry była przewidywana przez nikczemnych szantażystów.** Albo ofiara nie składała skargi do władz w obawie o **skompromitowanie własnej osoby, iż zawierała niemoralną umowę z przestępcami, — albo, — i to przeważnie, — z tego tytułu czerpano dalsze zyski, bo procederzyści domagali się nowych datków celem rzekomego powstrzymania dalszej akcji prasowej.**

W ten sposób wiele ofiar szantażowano miesiącami a nawet latami. Niestety przestępcy byli przez długi czas nieuchwytni, jak bowiem wspomniano, ofiary same ukrywały, że były szantażowane, w obawie o swą kompromitację. Nareszcie jednak obecnie udało się położyć kres działaniu groźnej szajki niebezpiecznych szantażystów.

Do urzędu śledczego w Warszawie wpłynęła skarga dyrektora pewnego przedsiębiorstwa, którego szantażowano przez dłuższy czas w związku z aferą ujawnioną na terenie tegoż przedsiębiorstwa. Zameldowanie zostało poparte dokumentami, a w pierwszym rzędzie pokwitowaniami z pobranych przez przestępców sum wzamian za rzekome wstrzymanie informacyj. Jak się okazuje, szantażyści zorganizowali specjalne przedsiębiorstwo dla swoich występnych machinacyj, które pracowało pod płaszczykiem rzekomej agencji prasowej-gospodarczej. Wszystkie pokwitowania wydane były na blankietach tej agencji.

Jak wynika ze złożonej skargi, popartej wszystkiemi dokumentami, szantażystami, podszywającymi się pod redakcję naszych pism byli niejacy Kazimierz J., G., Stanisław B. i in. Ze względu na dobro śledztwa narazie nie możemy ujawnić dalszych szczegółów kolosalnej afery szantażowej, która odsłoni sensacyjne kulisy wieloletniej działalności niebezpiecznych przestępców. Nie wątpliwie wszyscy znajdą się pod kluczem. Energiczne śledztwo prowadzi stołeczny urząd śledczy.

Francuskie podróże do Rosji
Teraz Herriot, wkrótce Cot

MOSKWKA 26.8 (PAT). Herriot przybył dziś rano ze Stambułu do Odesy na prowcu sowieckim „Cziczerin". Herriotowi towarzyszą: sen. Serland, dep. Julien oraz b. szef gabinetu premjera, Marcel Rey.

Na powitanie gościa przybył do Odesy ambasador francuski w Moskwie, Alphand, oraz bawiący obecnie w ZSRR dep. francuski, Margain, który będzie towarzyszył Herriotowi w jego podróży po Ukrainie, wraz z zastępcą dyrektora departamentu zachodniego komisarjatu spraw zagranicznych, Geleandem.

Z okazji przybycia Herriota do ZSRR komisarz Litwinow przerywa swój urlop.

Herriot zwiedzi okręgi przemysłowe na Ukrainie, zwłaszcza charkowski i dnieprowski. Przyjazd Herriota do Moskwy oczekiwany jest 6—7 września. Zabawi on tam 4 dni.

PARYŻ 26.8 (PAT). W pierwszej połowie września udaje się do Moskwy francuski minister lotnictwa, Cot. Towarzyszyć mu będą w tej podróży powietrznej członkowie gabinetu ministra.

Koniec strajku
we Francji

PARYŻ, 26.8. (PAT). Minister robót publicznych, Paganon, przyjął delegację strajkujących pracowników kanałów. Delegaci oświadczyli ministrowi, że gotowi są przyjąć decyzje, któreby zlikwidowały konflikt.

Dzisiaj odbędzie się w Chauny posiedzenie komitetu strajkowego, na którem zapadną ostateczne postanowienia. Zdaje się, iż zdecydowane stanowisko rządu wpłynęło, otrzeźwiająco na strajkujących i strajk dobiega końca.

10 proc. ogólna redukcja
urzędników państwowych

W dniu wczorajszym rozeszły się pogłoski, jakoby władze projektowały 10-procentową redukcję urzędników państwowych w całym kraju.

Pierwotnie sądzono, że redukcje te dotyczyć będą tylko województwa śląskiego, gdzie też pogłoska ta spotkała się z bardzo żywym sprzeciwem zespolu urzędników.

Okazuje się jednak, że pogłoska dotyczy wszystkich urzędników państwa i że poszczególne ministerja zalecenie przedstawienia do dnia 1 września r. b. listy tych urzędników, którychby można było w granicach owych 10-ciu procentów zredukować.

Od jakiej daty nastąpi zwolnienie tych podlegających redukcji urzędników, dotąd jeszcze nie ustalono, zależy to bowiem od tego, czy mają oni być wprost zwolnieni, czy też przejść na emeryturę.

Zależnie od stanu służby poszczególnych urzędników, podlegających obecnie redukcji, ich zwolnienie nastąpi, według wszelkiego prawdopodobieństwa, już od 1 stycznia, albo też od 1 kwietnia r. p.

Zdecydowaną porażką Bluma
zakończono kongres socjalistów

PARYŻ, 26.8. (PAT). Międzynarodowa konferencja socjalistyczna przyjęła na nocnem posiedzeniu plenarnem wnioski w sprawie ogólej polityki II-ej międzynarodówki i w kwestji rozbrojenia.

Rezolucja, dotycząca polityki II-ej międzynarodówki, rozpoczyna się od analizy kryzysu gospodarczego oraz faszyzmu, domaga się dalej, aby w kraju, gdzie panuje nadal demokracja, klasa robotnicza broniła ze wszystkich sil wolności indywidualnej oraz społecznej, zasady głosowania powszechnego i swobody zrzeszania się w związkach zawodowych.

PARYŻ, 26.8. (PAT). Posiedzenia komisyj konferencji II międzynarodówki miały charakter poufny, wiadomo jednak, że ich przebieg był burzliwy, a grupa Blum - Zyromski znalazła się w mniejszości.

Na posiedzeniu plenarnem jednogłośnie przyjęto uchwałę przeciwko antysemityzmowi. Uchwała, dotycząca ogólnej polityki II-ej międzynarodówki, przyjęta została 291 głosami. Odmienny wniosek, zgłoszony przez Zyromskiego, zyskał 18 głosów.

Zwycięstwo antyblumistów, przedewszystkiem przeciwników połączenia się z komunistami, jest bardzo silne. Będzie ono miało wpływ na stosunki wśród socjalistów francuskich, grupa Renaudel Marquet znajdzie w uchwałach konferencji poważne oparcie moralne.

Dzisiaj prezydjum konferencji odbędzie posiedzenie likwidacyjne.

„Voelkischer Beobachter"
Przeciw rezolucjom sjonistów

BERLIN 26.8 (PAT). Omawiając rezolucję kongresu sjonistycznego w Pradze, skierowaną przeciw traktowaniu żydów w Niemczech, „Voelkischer Beobachter" zastrzega się przeciw mieszaniu się innych państw do spraw czysto wewnętrznych Niemiec, jakiemi są wydarzenia, związane z rewolucją niemiecką.

Dziennik zaznacza dalej, iż mylne jest mniemanie, jakoby tego rodzaju rezolucje poprawiły sytuację żydów w Niemczech, i zapowiada wyciągnięcie właściwych konsekwencyj z tej rezolucji.

Kasjer „Orbisu" skazany na półtora roku

Przewód sądowy w procesie Wacława Białeckiego, oskarżonego o przywłaszczenie 5.804 zł. z kasy biura „Orbis", gdzie Białecki pracował w charakterze kasjera, całkowicie wykazał jego winę.

Sąd Okręgowy skazał nieuczciwego kasjera na półtora roku więzienia i karę tę zawiesił mu na lat 5.

Wypadki i kradzieże

Dziś około godz. 8 rano z okna 4 piętra domu Nr. 1 przy ul. Ludwiki, w zamiarze samobójczym, z nieustalonej narazie przyczyny, wyskoczyła 30-letnia Stanisława Tarnowska. Despertka poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do mieszkania.

*

W kościele Matki Boskiej Zwycięskiej na Kamionku, przy ul. Grochowskiej 2, na usiłowaniu kradzieży z ołtarza obrusa zatrzymano Leopolda Kupka, zamieszkałego przy ul. Kawęczyńskiej 31.

Niemcy obchodzą
Rocznicę bitwy pod Tannenbergiem

BERLIN 26.8 (PAT). Minister Reichswehry, gen. Blomberg, udaje się dziś samolotem do Neudeck, gdzie weźmie udział w obiedzie, wydanym przez prezydenta Hindenburga, który gościć będzie jednocześnie premjera pruskiego, Goeringa.

W niedzielę prezydent Hindenburg wraz z gen. Blombergiem, szefem dowództwa armji gen. Hammersteinem, i szefem marynarki, admirałem Readerem, weźmie udział w obchodzie rocznicy bitwy pod Tannenbergiem.

Minister Reichswehry uda się następnie samolotem na zjazd związku zagłębia Saary w Niederwaldzie.

Dziś na przedgiełdziu

Waluty: Dolar 6.20 (Bank Polski płaci 6.10); frank francuski 35,02; frank szwajcarski 172,75; funt szterling 29,32; marka niemiecka 211,50; szyling austrjacki 100; korona czeska 25,80.

Monety: Dolar złoty 9,10; rubel złoty 4.75.

Dewizy: Belgja 124.85; Gdańsk 173.76; Holandja 361; Londyn 29,34; Nowy Jork 6,37; Nowy Jork kabel 6,38; Paryż 35.02; Praga 26.51; Szwajcarja 173.08; Włochy 47.15.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 39.50; 4 proc. Poż. Dolarowa 48.25; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 103.50; 4 proc. Poż. Inwest. serjowa 110; 5 proc. Poż. Konwersyjna 48.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 43.50; 6 proc. Poż. Dolarowa 61; 8 proc. Poż. Dillonowska 70.25; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 51; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 44.75; 7 proc. Poż. Śląska 47.50; 10 proc. Poż. Kolejowa 103.50; 4.5 proc. Listy Zast. Ziemskie 42; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 39; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 52.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 42.87; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VI em. 39.5; em. VIII i IX 38.

Akcje: Bank Polski 84; Lilpop 11,50; Starachowice 10,25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 20; Ostrowiec 31; Modrzejów 3,50; Haberbusch 40.

Stanisław Stroński

Pięciobok
ale i dwumian

W Niemczech zjawił się, dość niespodziewanie, nowy pogląd w sprawie rewizji traktatów i granic, a daje mu wyraz tygodnik Der Ring (nr. 31 r. b.), wydawany z łona Herrenklubu, bardzo bliski wicekanclerza Rzeszy p. von Papen'a, a zarazem mający dobre styczności z urzędem spraw zagranicznych na Wilhelm strasse, jeśli nie z pod znaku komisarza hitlerowskiego w tym urzędzie p. Adolfa Rosenberg'a, to jednak ze starą gwardją dyplomacji niemieckiej z p. ministrem von Neurathem na czele.

Pismo niemieckie widzi oznaki ruszania się rewizji:

— Coraz donośniej brzmi brzemienne w przeznaczenia hasło rewizji: między wierszami zdarzeń światowej polityki, a od chwili zawarcia paktu czterech znalazło ono sobie nawet dyplomatyczne schronisko (einen diplomatischen Zufluchtsort), gdzie jednak, coprawda, jak niewyzwolona dziewica, strzeżone jest przez znanego smoka niezgody... Węgierski prezes rady ministrów, Gömbös, objechał Europę i w mowie końcowej wysunął węgierskie stanowisko w sprawie rewizji i równouprawnienia. Należałoby też wspomnieć o okrężnej podróży przewodniczącego komisji rozbrojeniowej, p. Henderson'a... Można powiedzieć, że sprawa się nieco ruszyła (die Dinge etwas in Bewegung gekommen sind)...

I oto, gdy sprawy się ruszyły, w Berlinie nagle trochę się tem zaniepokojono.

Dlaczego?

Szczególną uwagę poświęca pismo niemieckie paryskim oddźwiękom tej ożywionej pobudki rewizyjnej, bo w Paryżu wyrażono taki pogląd:

1. Pakt czterech wyraźnie ogranicza w swym art. 2-gim zakres zajmowania się rewizją do badania procedury stosowania art. 19-go paktu Ligi, mówiącego o rewizjach traktatów, a zarazem zastrzega załatwienie tych spraw wyłącznie na uprawnionym potemu gruncie Ligi,

2. Wobec tego oczekiwać należy, że w czasie jesiennego Zgromadzenia Ligi, zaczynającego się 23-go września b. r. pojawi się wniosek, aby w razie zgłoszenia jakiegoś żądania rewizyjnego, przed pełnem Zgromadzeniem, dla którego uchwały wymagana jest tu jednomyślność zajęła się takiem zgłoszeniem komisja, która mogłaby wypowiedzieć swe zdanie większością głosów.

W Paryżu głosy te odezwały się ostatnio jako ostrzegające. I słusznie. Bo główny nacisk rewizjonistów idzie w kierunku zabójczej dla nich jednomyślności. Podstawienie przeto, zamiast jednomyślnej uchwały Zgromadzenia, zupełnie nieosiągalnej, orzeczenia komisji większością głosów, co byłoby mocnem poparciem roszczeń, jest starym konikiem rewizjonistów.

A jednak w bliskiem Wilhelmstrasse piśmie niemieckiem... wietrzą tu podstęp francuski.

— Sprawa procedury, którą Francuzi skwapliwie wysunęli na czoło, mieści w sobie więcej pułapek i pętlic, niżby się na pierwszy rzut oka wydawało.

Przypuszczając, że sprawa utknie na procedurze, przechodzi Der Ring do istoty swego poglądu, który niewątpliwie sączy swój nurcik z Wilhelmstrasse:

— Gdzie możnaby zacząć rewizję? Odrazu tu widać, że rewizja mieści w sobie znaczne ryzyko, które zwiększa się w miarę, im dalej idzie się ku wschodowi. Najłatwiejsza rewizja znajduje się na zachodzie w Eupen i Malmedy... Ale na wschodzie i południowym wschodzie rewizja pociąga za sobą, przynajmniej wedle oświadczeń polityków, zmianę bytu państwowego. Dla Polaków jest sprawa korytarza rzekomo sprawą życia, podobnie dla Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji ich sprawy. Zarazem jednak używają te państwa, wedle wzoru francuskiego, tych rzekomych spraw życia na uzasadnienie zbrojeń wojennych i przemysłu wojennego w najzupełniej nierozumnych rozmiarach... W ten sposób powstał na wschodzie pięciobok rewizji, leżący między Berlinem, Warszawą, Pragą, Budapesztem i Bukaresztem... W tym zakresie jednak jest rozbrojenie rdzenną częścią rewizji traktatów. Ale dyplomatyczne rozbrojenie nie jest tak zabarykadowane jak sprawa rewizji. Tutaj, o ile można przewidzieć, mogłyby rozstrzygać nawet zwykłe większości... Logika stanu rzeczy wysuwa przeto żądanie: naprzód równouprawnienie i swoboda zbrojeń, a potem rewizja...

Jest to pogląd bardzo wyraźnie zarysowany, a jeżeli się chce rysunek wykończyć, stanie przed nami taki obraz politycznego zamysłu:

1. rewizja w drodze artykułu 19-go jest wogóle niemożliwa, bo nietylko nie uzyska się niezbędnej jednomyślności, ale nawet większości, gdyż państwa wcale nie kwapią się z poparciem samej nawet zasady rewizji, która jutro mogłaby przeciw nim się zwrócić.

2. wysuwanie dążeń rewizyjnych uzasadnia ze strony tych, którym grożą rewizjami, obstawanie przy zbrojeniach i niedopuszczanie równouprawnienia zbrojeń tych, którzy grożą rewizjami,

3. wobec tego należy nałożyć narazie tłumik na dążenia rewizyjne, skierować wysiłek na uzyskanie t. zw. równości t. j. swobody zbrojeń, a wtedy będzie można przeprowadzić rewizję w jedyny wogóle możliwy sposób, a mianowicie siłą.

Jest to nieźle pomyślane. Ale i inni już na ten domysł wpadli. I dlatego obok rozbrojenia istnieje sprawa istotnego wzmocnienia bezpieczeństwa i zapobieżenia napadowi. Bez tego nie będzie rozbrojenia. Jeśli pięciobok rewizyjny jest niewygodny, to i w dwumian, między dwie równoległe linje rozbrojenia i bezpieczeństwa, klina tak łatwo się nie wbije.

najpopularniejszy teatr
REX gra
OSTATNIE DNI
rewji w 30 obrazach
Warszawa — Chicago
w wykonaniu całego zespołu z A. Dymszą, L. Szczepańską, L. Szymańską, L. Żelichowską, L. Niemirzanką, Cz. Skoniecznym, Igo Symem, E. Koszutskim, Chórem Dana, 16 Rex Girls i światowemi atrakcjami zagranicznemi.
1-go WRZEŚNIA OTWARCIE SEZONU
WIELKA REWJA NAD REWJAMI
Wszystko dla wszystkich
z udziałem najlepszych sił rewjowych i kabaretowych oraz światowych atrakcyj zagranicznych.

Geneza wojny światowej
Angielskie dokumenty

LONDYN, 25. 8. (PAT.). — Dziś ogłoszony został dalszy ciąg urzędowych dokumentów brytyjskich o genezie wojny światowej, jako część pierwsza tomu 9-go, omawiającego wypadki bałkańskie w latach 1909 — 1912 oraz wojnę turecko - włoską w latach 1911 — 1912.

Na uwagę zasługuje oświadczenie, które ówczesny brytyjski minister spraw zagranicznych sir Edward Grey złożył w r. 1912 rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych. że jeżeliby Niemcy chciały zgnieść Francję, to wielka Brytanja zrobi wszystko, aby uchronić Francję przed klęską.

Gdy Sozonow zapytał Grey'a w jakiej mierze flota brytyjska przyszłaby z pomocą Rosji, gdyby ta, dzięki swemu sojuszowi z Francją została wciągnięta w wojnę z Niemcami. Grey odpowiedział, że w razie przystąpienia Anglji do wojny, flota brytyjska dążyłaby do walki z Niemcami na pełnem morzu i starałaby się zablokować morza.

Na Kubie
nowe wybory

PARYŻ, 25. 8. (PAT.). Ajencja Havasa donosi z Havany, iż rząd na nadzwyczajnem swem posiedzeniu postanowił rozwiązać kongres i dokonać nowych wyborów.

Układ w sprawie pszenicy
na konferencji londyńskiej

LONDYN, 25. 8. (PAT.). — Po zamknięciu obrad plenarnych konferencji zbożowej, które zakończyły się w godzinach popołudniowych, przedstawiciel Szwajcarji, który przewodniczył zebraniu delegatów państw importujących, zaproponował w imieniu tych krajów, aby do projektu ugody państw eksportujących dodany został ustęp, wyjaśniający zobowiązania krajów importujących w sposób następujący: stwierdza się, że przepisy, ograniczające obszar zasiewu, które zostały przyjęte winny w pierwszym rzędzie wynikać z wewnętrznych warunków każdego kraju, pozatem, aby zmiana jakakolwiek powyższych przepisów wymagała zgody ustawodawczej.

Niemniej jest tendencją układu, iżby kraje importujące nie korzystały w ten sposób z dobrowolnego ograniczenia eksportu przez kraje eksportujące, stosując taką politykę u siebie, któraby uniecestwiła wysiłki krajów eksportujących, przedsięwięte celem doprowadzenia ceny zboża do poziomu opłacalnego.

Przedstawiciel Szwajcarji zaproponował, aby akt końcowy zawierał również powyższą deklarację krajów importujących. Układ dzisiejszy ma być podpisany popołudniu, a kopja przesłana Lidze Narodów.

LONDYN, 25. 8. (PAT.). — Układ w sprawie pszenicy został dziś wieczorem podpisany.

Wywiad z Massarykiem
dziennikarza żydowskiego

PRAGA, 25.8. (PAT). Dyrektor żydowskiej ajencji telegraficznej w Nowym Jorku Jakób Landau przyjęty został przez prezydenta Massaryka w jego siedzibie letniej Topolczanach na Słowaczyźnie. Na pytanie, czy Liga narodów zajmować się będzie kwestją Żydów niemieckich, prezydent Masaryk oświadczył:

„Sądzę, że Liga narodów będzie istotnie omawiała te zagadnienia. Problem żydowski w Niemczech nie może być uważany za sprawę czysto wewnętrzną. Żydzi, którym odebrano możność egzystencji, przygotowują się do opuszczenia Niemiec w liczbie coraz większej. Stwarza to naturalnie problem dla wszystkich państw, które udzieliły im azylu. Nie można oczekiwać, iż państwa te wezmą na siebie całe brzemię, stworzone przez politykę jednego państwa. Mimo to wszystko wierzę, że sytuacja zmieni się na lepsze, antysemityzm bowiem nie jest rzeczą nową".

Wykrycie morderców
b. ministra Neudorfa?

BIAŁOGRÓD, 25. 8. (PAT.). Dochodzenie, prowadzone w związku z morderstwem, popełnionem na osobie b. ministra Neudorfa ustaliło, że trzej podejrzani o udział w zbrodni osobnicy, których wygląd odpowiada opisowi zbrodniarzy, spędzili noc, poprzedzającą zbrodnię, w pobliżu Zlataru. Osobników tych aresztowano dziś wieczorem w miejscowości Pregrede.

BIAŁOGRÓD, 25. 8. (PAT.). Ministerjum spraw wewnętrznych wyznaczyło 10 tys. dinarów nagrody za wskazanie sprawców zabójstwa b. ministra rolnictwa Neudorfa, który w dniu wczorajszym padł ofiarą zamachu ze strony dwóch nieznanych osobników.

Przemówienie Marqueta
na konferencji II międzynarodówki

PARYŻ, 25.8. (PAT). Dziś w godzinach rannych na plenarnem posiedzeniu konferencji drugiej międzynarodówki wygłosił przemówienie dep. Marquet, leader prawego skrzydła socjalistów francuskich i w przemówieniu swem podkreślił, iż proletarjat europejski nie reaguje już zupełnie na wezwania międzynarodówki.

Jako powód tej dramatycznej sytuacji Marquet podaje nieudane eksperymenty socjalne rządów socjalistycznych w szeregu państw z Rosją na cele. Zdaniem mówcy — stronnictwa socjalistyczne cierpią dziś na krótkowzroczność, należy mówić jasno i znaleźć takie hasła, które potrafiłyby ogół proletarjatu wyciągnąć z jego obecnej traficznej sytuacji.

Marquet wypowiada się za koniecznością obrony za wszelką cenę zasady narodowościowej.

Mała Ententa
a rokowania w Rzymie

PARYŻ 25.8 (PAT). Korespondent „Paris Soir" donosi z Rzymu: Rząd włoski miał złożyć zapewnienie na Quai d'Orsay, iż Mała Ententa nie będzie wykluczona z pertraktacyj, które mają się wkrótce rozpocząć w Rzymie, w związku z projektami Mussoliniego, dotyczącemi Europy centralnej, a Austrji w szczególności.

Redakcja „Paris Soir" do wiadomości tej dodaje od siebie uwagę, iż podawane ostatnio informacje w sprawie zjazdów ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglji i Niemiec w Rzymie nie były ścisłe. Ewentualna konferencja ministrów miałaby na celu zbadanie reorganizacji Europy centralnej w duchu paktu czterech.

W każdym razie ewentualność ta nie opiera się na podstawach poważnych i znajduje się obecnie dopiero w stadjum prawdopodobieństwa, stanowiąc tylko projekt, który niezbyt prędko będzie mógł być zrealizowany. Dziennik upoważniony jest do podkreślenia, iż w każdym razie taki zjazd ministrów nie ma stanowić wstępu, ale przeciwnie, zakończenie rokowań, które odbędą się w Rzymie z Węgrami i Małą Ententą.

Strajk transportowców we Francji
przed likwidacją?

PARYŻ 25.8 (PAT). Dziś w godzinach rannych policja przy pomocy marynarzy oczyściła kanały północne z szeregu barykad i zatorów, utworzonych przez strajkujących. W niektórych wypadkach pomagali marynarzom i policji w odprowadzaniu berlinek z zablokowanych przejść sami pracownicy kanałów. W miejscowości Conflans, gdzie strajkujący nie chcieli podporządkować się żądaniu władz, specjalne statki marynarki wojennej kilku mocnemi uderzeniami rozbiły zator, odprowadzając jednocześnie berlinki wraz ze znajdującemi się na nich strajkującymi robotnikami w kierunku martwych odnóg rzeki Oise. Po oczyszczeniu przez władze przejść dzień dzisiejszy minął spokojnie.

Strajkujący złożyli ministrowi robót publicznych memorjał, w którym podkreślają, iż ich ruch nie jest strajkiem w ścisłem tego słowa znaczeniu, a tylko manifestacją pracowników berlinek i śluz przeciwko zarządzeniom policji rzecznej. Zdaje się, iż całe nieporozumienie mogłoby być wcześniej zlikwidowane, gdyby nie wyzyskały niezadowolenia pracowników elementy wywrotowe z komunistami na czele, nadając całemu konfliktowi ostry przebieg.

Nowe oskarżenie
Przeciwko Insullowi

WASZYNGTON 25.8 (PAT). Naczelny prokurator w Chicago wystąpił z nowem oskarżeniem przeciwko Samuelowi Insullowi, wielkiemu finansiście amerykańskiemu, i 10 innym osobom. Prokurator oświadczył, iż rząd amerykański, w związku z nowowypracowanym aktem oskarżenia, poczyni starania u rządu greckiego o wydanie Insulla.

LANCIANO 25.8 (PAT). W miejscowej katedrze, jednej z najpiękniejszych w Abruzach, wybuchł pożar z niewiadomych przyczyn. Mimo natychmiastowej akcji straży ogniowej, spłonął rzeźbiony chór drewniany, oraz uległy zniszczeniu liczne obrazy świętych. Straty są poważne.

Sigrida Boo 8)

Nawet w dzisiejszych czasach

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Przekład Anieli Waldenbergowej

Wszystko u niego było „pierwsza klasa", wszystko „all right", od drzewa geneologicznego poczynając do zaprasowanych spodni i pełnego portfelu. Frak miał jedwabną podszewkę, półbuty z szerokiemi podeszwami ręcznie szyte, rękawiczki śnieżno - białe szeroko zastebnowane, ramiona marynarki nadmiernie wywatowane. Uznawał wyłącznie angielskie materjały i ubierał się u najdroższego w mieście krawca. Samochodem jeździł w czapce królewsko - norweskiego klubu wioślarskiego i miał willę z ogrodem, a pozatem jasno - szary, wydłużony samochód—Mercedes. To, że nie był już bardzo młody i że bezwątpienia, był człowiekiem, mającym stałe przyzwyczajenia, wpływało jedynie na podniesienie jego w opinji świata, która uznawała go za „gentleman'a par excellence". O wpół do jedenastej zjawił się adwokat Sagedahl, mały, starannie ubrany mężczyzna o sprężystych ruchach. Nigdy się nie śpieszył. Nie mógł wprost marzyć o lepszych słuchaczach swoich odwiecznych kawałów, niż był jego własny personel. Panna Syversen doszła przez dłuższą praktykę do takiej wprawy, że umiała na zawołanie wybuchać śmiechem. I mnie nienajgorzej się to udawało. W chwili, gdy wchodził, zajęta byłam właśnie szukaniem jakiejś okładki w najniższej szufladzie. Wyjątkowa okazja, żeby dać mi klapsa! Sagedahl uczynił to i roześmiał się głośno, aż mała jego, krępa postać trzęsła się jak galareta.

— Aha, teraz pani czegoś szuka! — wykrzyknął. — A czy pani słyszała o tej kobiecie, która co wieczór, przez siedemdziesiąt lat patrzyła pod łóżko, czy tam czasami nie ukrył się jakiś złodziej, albo bandyta? W przeciągu siedemdziesięciu lat razu pewnego naprawdę zobaczyła jakiegoś draba pod łóżkiem. Jak pani się dzaje, co ta kobieta powiedziała? Nareszcie! powiedziała. Bąknął też coś o loterji. Raz jedyny wygrał w życiu piętnaście koron.

Później, w ciągu dnia podszedł do mnie i położył mi na biurku garść drobnych. — Niech no pani pręciutko zejdzie na dół i przyniesie mi ze sklepu z cygarami dwie paczki „Błękitny Nil". Zrobiło mi się gorąco. Oczywiście to nie jest żaden wstyd iść po sprawunek, ale ten ton, ten ton!

Panna Syversen była wściekła. — Jabym mu odmówiła — warknęła, kiedy zamknął za sobą drzwi—Że też taki przystojny i elegancki mężczyzna może tak się zachowywać! Hartwig nigdyby tego nie zrobił. Kiedy kobieta, tak jak pani, zaledwie przekroczyła dwudziestkę, zawsze jej się zdaje, że każdy mężczyzna będzie w stosunku do niej miły i uprzejmy. Niestety, w późniejszym wieku już niema tej iluzji. Niech mi pani wierzy, uprzejmość jest chorobą, która mija. Pozatem może pani odrazu przejrzy w sklepie tabelę wygranych, napewno już tam mają gazety. Jestem dzisiaj święcie przekonana, że wygramy. Już nawet cichaczem zerknęłam na futro karakułowe u pierwszorzędnego kuśnierza.

Nils Hermansen był właścielem sklepu tytoniowego i panna Seversen często określała go mianem „mój przyjaciel". Wedle jej mniemania, oświadczył się o jej rękę i gdy tylko coś nie szło po jej myśli, głęboko się zastanawiała, czyby go nie przyjąć. Nie był zbyt reprezentacyjny, ten Hermansen, ale za to był wprost uosobieniem uprzejmości. — Proszę bardzo, oto dzisiejsza gazeta!

Wyciągnęłam los. Z emocji ledwo mogłam utrzymać się na nogach. Jeszcze nigdy nie odczuwałam takiej tremy. Musiałam, musiałam dzisiaj wygrać, Ach, czułam się zupełnie tak, jakgdyby szło o moje życie.

— No, jak tam? — zapytał Hermansen, zajęty liczeniem cygar w pudełku, gdy zobaczył, że składam gazetę.

— Czy można powinszować? Nie? Jaka szkoda! Tak, tak, młodzież łaknie pieniędzy, chce wszystkiego mieć wbród. Czy pani życzy sobie: „Błękitne Nile?". Bardzo proszę, oto są! Spodziewam się, że w przyszłem ciągnieniu będzie pani miała więcej szczęścia.

Panna Syversen czekała na mnie w drzwiach.

— Wygrałyśmy?

— Nie.

— Czy nie powiedziałam? — wykrzyknęła, starając się ukryć rozczarowanie, powtarzające się co miesiąc.— Jak ja dziwnie wszystko przeczuwam! Zamyślona, oparłszy się o ścianę, patrzyła w jeden punkt. Może mam wyjść za Hermansen'a?

— Bezwarunkowo! — powiedziałam.

Sagedahl z niecierpliwością czekał na swoje dwa „Błękitne Nile". Pozatem miał dla mnie zlecenie. Przy przeglądaniu gazety przed chwilą zauważył, że wygrał na loterji tysiąc koron. Teraz więc chciał kilkoma różami zrobić żonie swej niespodziankę.

(D. c. n.).

Wiadomości polityczne

Brześć w Sądzie Najw.

Rozprawa w sądzie najwyższym w sprawie procesu brzeskiego, w związku ze skargą kasacyjną złożoną przez obrońców, podobno odbyć się ma w październiku r. b.

Oskarżać ma prok. Pierniкarski. Skład sądu nie jest jeszcze ustalony.

O zajścia w Hajnówce

W połowie września odbędzie się w Białymstoku wielki proces 33 robotników o zajście w Hajnówce, gdzie na wiosnę spowodu zatargu w tartakach państwowych doszło dwukrotnie do krwawych zajść, podczas których kilkunastu policjantów odniosło ciężkie obrażenia. Obronę oskarżonych będzie prowadziło kilku adwokatów z Warszawy.

Rada Ministrów

Wczoraj pod przewodnictwem prem. Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie Rady Ministrów w sprawach bieżących.

Węgrzy ku czci Batorego

Z okazji 400-ej rocznicy urodzin Batorego odbędą się uroczystości w Krakowie 31 sierpnia. Przybywa z Węgier wycieczka 200 osób z prymasem Węgier i ministrem rolnictwa na czele. Będzie ona przyjęta przez Prezydenta Rzplitej na Wawelu.

Targi północne

Premjer Jędrzejewicz i min. rolnictwa Nakoniecznikoff wyjechali do Wilna na otwarcie Targów północnych.

prof. Yorga

Wczoraj popołudniu odbyła się uroczysta dekoracja b. premjera Rumunji prof. M. Jorgi odznaką „Krzyża Kaniowskiego", przyznaną mu w uznaniu zasług, położonych przezeń przy organizacji II-go Korpusu Wojsk Polskich na ziemiach rumuńskich w 1917 r.

Amb. Cudahy

Nowy ambasador amerykański Cudahy, przypłynie do Gdyni na „Kościuszce" dnia 31 b. m.

Kluby polityczne

Klub Narodowy zbierze się 1-go września o g. 16-ej.

Rada naczelna Stron. Ludowego odbedzie dwudniowe obrady.

Gdzie żyć i pracować?

Młodzież kończąca studja-na prowincję!

Nadesłano nam w żywotnej bardzo sprawie ciekawe uwagi, które też zamieszczamy, jako artykuł dyskusyjny.

Czasy kryzysowe nie sprzyjają tym, którym właśnie teraz przypadło po ukończeniu studjów szukać pracy. „Posad" w urzędach i instytucjach, po licznych redukcjach, prawie niema.

O ile są, przypadną w udziale grupie uprzywilejowanych.

Ci, którzy do tej grupy nie należą, powinni pamiętać, że możność pracy i życia, to nietylko „posada". Kto chce nie bytować tylko, nie brać „na pierwszego" pensję stałą, lecz działać przedewszystkiem, ten się dobije prędzej lub później miejsca dla swej pracy.

Zasadą dzielnych ludzi powinno być: umiem coś pożytecznego robić dobrze; szukam tych, którym ta robota jest potrzebna, skoro będzie dobra, opłaci im się odpowiednio za nią zapłacić. Trzeba mieć poczucie własnej wartości, wiarę w siły i chęć ich wytężenia.

Prócz tego trzeba obrać sobie właściwe **miejsce** pracy.

Naogół młodzież stroni od prowincji. Nie idą tam dzieci stolicy, uciekają ci, którzy z niej pochodzą. Warszawa, miasta wojewódzkie conajmniej — to cel pragnień młodych. Wszystko inne nazywa się „zakopaniem się" na prowincji, połączonem z nieodzownem jakoby zaśniedzeniem, zabiciem w sobie szlachetnej ambicji, postępu w zawodzie, zaprzepaszczeniem swej wartości, — obniżeniem kultury — marnowaniem się. Tego się chce za wszelką cenę uniknąć.

Gra w tem rolę strach przed osamotnieniem kulturalnem człowieka, który w czasie studjów akademickich przyzwyczaił się do wyższego poziomu życia.

Czy strach ten jest uzasadniony?

Tak, o ileby zawsze miało być tak jak jest teraz w naszych małych miastach. Handel w ręku żydów, drobnym przemysłem i rzemiosłem niby zajmują się Polacy, ale siedzą w żydowskiej kieszeni — nieliczna inteligencja, to przeważnie element napływowy, urzędniczy, niestały, przenoszony do „gorszej dziury" za lada nieprawomyślność. Ci z wolnych zawodów tylko myślą jakby stąd dać nogę do wielkiego miasta. W wyniku: niema żadnego między wszystkiemi polskiemi grupami kleju społecznego, bo się wzajem uważają za tymczasowych tylko i przygodnych sąsiadów. Żadnej inicjatywy społecznej i kulturalnej, bo „u nas nie warto", „u nas się nie uda"...

Zato dużo inicjatywy i niemały wpływ ekonomiczny na miejscową ludność mieszczańską i otaczającą wiejską, mają żydzi. Oni się tu czują u siebie i nie myślą porzucić tej dziedziny, tak spokojnie im zresztą przez Polaków zostawionej. Oni tu się gnieżdżą — i tu część ich zostanie w ich przekonaniu na zawsze. Będą tu tworzyć nadal bazę życiową i dla tej swej młodzieży, która zajmuje miejsca i pracuje na uniwersytecie, a potem opanowuje stanowiska w życiu, i dla tych jeszcze, których sobie z zagranicy sprowadzą.

Żydzi nie boją się prowincji. Nietylko żyje tu żyd drobny kramarz i większy kupiec, żyd pośrednik „od wszystkiego", ale agent wielkiej firmy zbożowej, żyd bankier, żyd adwokat, żyd lekarz, żyd weterynarz i co kto chce. Tu ich królestwo. Tu ich węzeł życiowy, stąd soki czerpią ich korzenie zapuszczone w wieś (w sprawy ekonomiczne chłopa i dworu), i stąd wykwita ich inteligencja wyrastająca i opanowująca także większe miasta.

Jeżeli tu się im nie zrobi zdrowej polskiej konkurencji, jeżeli tu w małych miastach nie ugruntuje się Polski — będziemy się zjadać wzajemnie w wielkich miastach konkurencją między sobą, — a oni zawsze czerpać będą coraz to nowe siły do walki z nami z mocnej ekonomicznie prowincji (co tu mówić?) żydowskiej. Nie pomogą żadne zielone wstążeczki, jeśli życiem polskiem nie zabarwi się prowincji.

I niewątpliwie: gdyby teraz hufiec młodzieży o celach narodowych skierował się na prowincję, miasta i miasteczka nasze przestałyby być kulturalną pustynią. Z przekonaniem, że tu może mu życie upłynąć — młody adwokat, czy lekarz, urządziłby je sobie kulturalnie. Kilku takich ludzi ściągnęłoby innych. Kupiec polski, spółdzielnia polska zyskaliby oparcie dla swej egzystencji. Wszyscy razem inaczej poprowadziliby Macierz Szkolną czy T. S. L., Sokoła i inne instytucje społeczne. Chłop okoliczny w mieście szedłby nietylko „do żyda" — zamiast tego jechałby ów zasiedziały polski inteligent (nie wyjątkowy, lecz jeden z wielu) na wieś w sprawach zawodowych i społecznych. Nawiązałby się realny kontakt życiowy, stały i pełny między polskiemi warstwami społecznemi. Przestalibyśmy wisieć w powietrzu. Bowiem jak w 17 i 18 wieku istniała przepaść kultury między szlachcicem w pałacu, a chłopem tuż obok w kurnej chacie — tak dziś istnieje dziura ekonomiczna i kulturalna między wsią polską a wielkiem miastem polskiem. Niema **polskiego** naprawdę miasteczka. Teraz będzie się ono nazywało wielką gminą wiejską. Wszystko jedno. Trzeba, aby było polskie.

Może tego dokonać młodzież polska, świadoma swego znaczenia i posłannictwa oraz idąca i w tej sprawie nie luzem, lecz korzystająca z umiejętności organizowania się, którą się tak chwali i cieszy.

Mussolini narodowi swemu zatrąbił w wielką fanfarę ruralizacji, sygnał nawrotu z miast na wieś. Nam narazie trzeba zrobić mniejszy krok. Trzeba zająć pozycje w małych miastach. Kto da sygnał do ataku?

Z. W.

Przegląd prasy

Uhonorowany rabin

Czytamy w „Zielonym Sztandarze" p. t. „Dziwne czasy":

„Wiadomo, jak bliskie i miłe stosunki łączą sanację z żydami, którzy stali się gorliwymi wyznawcami „ideologji" i filarami rządów pomajowych.

Jednym z takich filarów jest **rabin Aron Rokach** z Bełżca, który w czasie wyborów ogłaszał odezwy, nawołujące żydów do głosowania na „jedynkę". Spotykają też sanacyjnego rabina nielada honory. Oto jedno z pism ludowych donosi, że rabin Rokach wybrał się na wakacyjny wypoczynek do Tatarowa. Podróż odbywał w **specjalnym wagonie** kolejowym. Na większych stacjach witali go, nietylko żydzi tłumnie zebrani, ale także **przedstawiciele władz rządowych**; we Lwowie przybył na stację kolejową na spotkanie rabina Rokacha wicewojewoda i wielu wyższych urzędników.

W dziwnych żyjemy czasach! Żydowski pisarz, Szalom Asz, który zagranicą szkalował Polskę, otrzymuje order „Polonia Restituta"; rabina Rokacha, jadącego na wakacje, witają na stacjach przedstawiciele władz rządowych. A równocześnie na ławie oskarżonych zasiadają: Witosy, Bagińscy i t. d., równocześnie wybitni i zasłużeni ludzie są pod nadzorem policji. W dziwnych żyjemy czasach!".

W 70-ym roku życia
Na teologję

Konwertyta John Staunton, profesor filozofji z Notre Dame w stanie Indiana (w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej) przybywa do Wiecznego Miasta celem rozpoczęcia studjów teologicznych i przygotowania się do święceń kapłańskich.

Masowe rewizje
wśród Ukraińców

Ze Lwowa donoszą:

W związku z ostatniemi wystąpieniami OUN, odbywają się liczne rewizje wśród sympatyków wywrotowej akcji ukraińskiej.

W Czyżewie pod Lwowem przeprowadzono 2-godzinną rewizję w domu **kierownika miejscowej szkoły** Wasyla Romanowa. W Wołoskiej Wsi koło Bolechowa zrewidowano mieszkanie **gr.-kat. parocha ks. Suchyja** oraz kilku miejscowych mieszkańców. Równocześnie odbyły się rewizje w pow. rohatyńskim we wsiach Puków, Wierzbowce, Czerce i Potok, przeważnie w **domach**, w których bawią **studenci ukraińscy**.

Największą ilość rewizyj przeprowadziła policja w **Kołomyi**, a to wśród bawiących tam **studentów ukraińskich**. Rewizyj odbyło się kilkanaście, poczem **aresztowano** Bogdana Wonсula, studenta Politechniki, Jarosława **Łukajeckiego**, studenta uniwersytetu. **Aresztowanych**, po spisaniu protokułu, **pozostawiono na wolności**.

W tym samym dniu przeprowadzono rewizje we wsiach **powiatu** kołomyjskiego: Piadyki, **Myszyna**, Wierbiąż Niżny, w **ostatniej wsi w** domu parocha ks. Łuhowyja. Wyniki są tajemnicą śledztwa.

Czego komornikowi
zająć nie wolno

Według art. 570 prawa o sądowem postępowaniu egzekucyjnem z dnia 27 października 1932. Nr. 93. Dz. U. R. P. poz. 803 nie podlegają zajęciu przez komornika **przedmioty codziennego użytku**, niezbędne dla dłużnika i jego domowników. Do tych przedmiotów należą sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie codzienne, bez których nie można się obyć. Natomiast podlegają zajęciu a następnie licytacji takie rzeczy jak fortepiany, dywany, obrazy i t. d. wogóle te przedmioty, bez których można się obyć. Nie mogą być zajęte również przyrządy, używane spowodu ułomności dłużnika i domowników, n. p. protezy, również i **żywność i opał potrzebne** dla dłużnika i jego rodziny **na okres jednego miesiąca.**

Szczególnie ważne dla rolników jest postanowienie, że komornikowi nie wolno zabrać z obory rolnika **krowy dojnej, dwóch kóz, lub trzech owiec** i odpowiedniej ilości zapasów **paszy i podściółki** potrzebnej do czasu najbliższych zbiorów, następnie surowców i przedmiotów niezbędnych do zarobkowania osobistego dłużnika na przeciąg jednego miesiąca, przedmiotów, **służących do pełnienia służby lub wykonywania zawodu.**

W ust. 9 t. s. § znajduje się bardzo ważny przepis dla ludności dotkniętej klęskami, który mówi, że **przedmioty ofiarowane dłużnikowi dla poratowania jego i jego rodziny**, dotkniętej n. p. powodzią lub pożarem, nie podlegają ekzekucji.

Często dochodzi do nieporozumień spowodu zabierania **rzeczy, które samoistnie nie przedstawiają wartości użytkowej.** Otóż takie przedmioty nie podlegają zajęciu. Według art. 571 nie mogą być zajęte przedmioty, będące według przepisów prawa prywatnego **przynależnością nieruchomości** lub rzeczy głównej. Komornik n. p. nie może zająć drzewka owocowego, dopóki ono rośnie, klucza od zamku, koła od wozu, okna wprawionego w dom i t. d. Te rzeczy mogą być zajęte razem z gruntem, zamkiem, o ile nie jest on wmontowany, z wozem, domem i t. d. Jeżeli przedmioty, o których wspomnieliśmy, zostały zajęte, wtenczas dłużnik w ciągu 7 dni od daty zajęcia winien wnieść skargę do sądu na czynności komornika i postawić wniosek o uchylenie zajęcia przedmiotu, nie podlegającego egzekucji. W takich wypadkach dobrze jest powołać biegłego n. p. do spraw rolnych, dla stwierdzenia, że zajęte rzeczy są niezędne do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Jeśliby już był wyznaczony termin do licytacji, to należy, w skardze postawić wniosek o zawieszenie licytacji.

Często się zdarza, że komornik zajmuje rzeczy u dłużnika, będące własnością osób trzecich (n. p. pożyczony koń, fortepian, ubranie); wówczas egzekwowany winien po myśli art. 583 zwrócić komornikowi uwagę, że rzeczy zajęte są własnością osób trzecich, a komornik zaś winien je o zajęciu zawiadomić.

Właściciel rzeczy zajętej bezprawnie przez komornika może wnieść przeciw osobie popierającej egzekucję t. zw. skargę interwencyjną, jednakowoż winno się uprzednio wezwać ją do zwolnienia tej rzeczy spod egzekucji.

O ile egzekucję prowadzi sekwestrator skarbowy, to przed wniesieniem skargi interwencyjnej należy się zwrócić do Urz. Skarbowego i wysunąć wszystkie zarzuty przeciw zajęciu. Dopiero po 2 tygodniach można wnieść skargę do sądu, w przeciwnym razie koszty sądowe obciążają tego, kto wniósł skargę, chociaż proces wygrał.

Uroczystości na Jasnej Górze
ku czci Jana Sobieskiego i królowej Jadwigi

20-cio letnia rocznica wyprawy króla Jana III pod Wiedeń, z takim zapałem w różnych stronach kraju obchodzona, najwspanialszy swój wyraz przybierze na Jasnej Górze.

I słusznie. Tu bowiem, bezpośrednio przed odsieczą wiedeńską przybył Sobieski wraz z trzema synami i świtą królewską, by u stóp Cudownego Obrazu błagać Bogarodzicę o pomoc i błogosławieństwo dla swych szlachetnych zamierzeń. Tu modląc się w Cudownej Kaplicy, od ówczesnego Przeora Jasnej Góry otrzymał szablę Żółkiewskiego, jako szczęśliwą zapowiedź zwycięstwa. Tu wreszcie, po dokonanej odsieczy wiedeńskiej, przysłał spowrotem ofiarowaną mu szablę i szereg cennych pamiątek, do dziś starannie w Skarbcu Jasnogórskim przechowywanych.

Zaiste, piękny to wzór chrześcijańskiego rycerza, po wsze czasy godny naśladowania!

Jasna Góra i jej stróże Paulini z radością serca przyjęli wiadomość, że z okazji obchodu odsieczy wiedeńskiej Rycerstwo polskie w komplecie ze swymi wodzami, za przykładem króla Jana III, w dniu 17 września u stóp Jasnej Góry ma złożyć hołd Najświętszej Naszej Królowej, ślubując Jej obronę Ojczyzny i Kościoła.

Słuszna rzecz, by w dniu tym, obok jaknajliczniejszych zastępów rodaków, zorganizowana młodzież przysposobienia wojskowego we wszystkich swych formacjach i odcieniach, jak jeden olbrzymi legjon przy naszej dzielnej Armji, złożyła również hołd Królowej Korony Polskiej

W tydzień później, dnia 24 września, odbędzie się na Jasnej Górze wielka uroczystość ku czci królowej Jadwigi, w którym to dniu wobec całego Episkopatu Polskiego z Ich Eminencjami na czele, przy napływie mnóstwa wiernych, wszystkie organizacje katolickie i narodowe przez swoich delegatów złożą na ręce Najdostojniejszych Arcypasterzy prośby do Ojca Ś-go o beatyfikację uwielbianej od pięciu wieków Monarchini.

Ojcowie Paulini poczynili starania w Ministerstwie Komunikacji o jaknajdalej idące ulgi kolejowe na obydwie uroczystości, od dnia 13 do dnia 26 września.

O. Pius Przeździecki,
Generał Zakonu OO. Paulinów

Inne pisma polskie proszone są o przedruk.

Codos i Rossi
nagrodzeni

PARYŻ, 26.8. (PAT). Znakomity lotnik francuski, Codos, mianowany został porucznikiem wojsk lotniczych, a pilot Rossi przedstawiony został do orderu legji honorowej.

Jeszcze księgarnie na Swiętokrzyskiej
Nowe aresztowania studentów
Proces o kradzież książek

Wczoraj na ul. Świętokrzyskiej doszło ponownie do zajść.

Grupa akademików rozdawała ulotki, nawołujące do unikania żydowskich księgarni. Na Świętokrzyską przybyło aż auto policyjne, przyczem rozpoczęto formalną obławę, w wyniku której aresztowano trzech studentów uniwersytetu warszawskiego: Józwickiego Leonarda, Tochtermana Ryszarda i Starzyńskiego, który w czwartek skazany został przez sąd starościński na 5 dni aresztu.

Zatrzymanych przewieziono do urzędu śledczego, a dziś zostaną przekazani sądowi starościńskiemu.

•

Z zajściami temi zbiegł się proces księgarza ze Świętokrzyskiej, Chaima Baumkollera, oskarżonego o paserstwo, i Romana Komaniewskiego, pracownika firmy Arct, oskarżonego o tajną sprzedaż książek tej firmy Baumkollerowi, za piątą część ich wartości. Sprawa toczyła się wczoraj w sądzie grodzkim.

Komaniewski, starzec 70-letni, księgarz od lat 50-ciu ze łzami w oczach opowiedział o swojej tragedji. Zabrakło mu pieniędzy na leczenie żony. Zwrócił się do firmy o pożyczkę, odmówiono mu. Postanowił wejść na śliską drogę przestępstwa, miał jednak szczery zamiar pokryć w następstwie straty.

Sędzia Radgowski po przemówieniu stron wydał wyrok, skazujący Komaniewskiego na dwa miesiące aresztu, zawieszając karę na przeciąg lat dwu. Co do Baumkollera sąd uznał, że niema dostatecznych dowodów, stwierdzających świadome dopuszczanie się paserstwa i skazał go na 300 zł. grzywny za paserstwo nieświadome

Nie wolno składać się na mszę św.?

„Zielony Sztandar" donosi:

„Członkowie Stronnictwa Ludowego w Jarantowicach pow. wąbrzeskiego na Pomorzu postanowili zamówić w kościele parafjalnym w Łopatkach składkową mszę św. za poległych, w wypadkach małopolskich, ludowców.

Po zamówieniu mszy św. podjął się zebrać zadeklarowane przez ludowców składki skarbnik miejscowego Koła S. L. wraz z jednym z członków. Resztę dołożono z kasy Koła.

Mszy świętej wysłuchały liczne rzesze ludowców. Aliści w kilka dni potem na trzech członków Zarządu Koła Stronnictwa Ludowego w Jarantowicach, spadły niespodziewane **orzeczenia karne ze starostwa za urządzenie rzekomej zbiórki publicznej bez zezwolenia.** Orzeczenia przewidują **kary po 300 i 200 zł.** z zamianą **na 30 lub 20 dni aresztu.** Otrzymali je: prezes Koła, Tomasz Niedbała, członek Jan Witt i skarbnik Koła.

Dotknięci tem orzeczeniem złożyli odwołanie przeciwko niemu do Sądu Okręgowego"

Samobójstwo grafologa

Jak wiadomo, w ostatnich wyborach do Sejmu unieważniono listę Nr. 7 w okręgu krakowskim na mocy orzeczenia grafologa, Leona **Żupnika**, który oświadczył, że podpisy są sfałszowane, mimo iż podpisani u wójta oznajmili, że podpisali się własnoręcznie.

Otóż teraz prasa krakowska donosi, że ów Żupnik popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na wbitym w ścianę haku.

Podróżuj samolotem

Nowa linja lotnicza
Sztokholm — Warszawa — Konstantynopol

SZTOKHOLM 25.8 (PAT). „Nya Daglıgt Allehanda" zamieszcza dziś długi artykuł o konieczności stworzenia już na przyszły rok linji lotniczej Sztokholm — Konstantynopol przez Visby — Rygę — Warszawę — Lwów — Bukareszt. W szwedzkich kołach handlowych panuje przekonanie, iż linja ta jest konieczna tak dla ruchu pasażerskiego, jak i dla poczty, a to w tym celu, aby uniknąć drogi przez Niemcy, gdzie jak wiadomo, od lutego nie obowiązuje już tajemnica korespondencji.

Dla uruchomienia linji lotniczej Sztokholm — Konstantynopol brakuje tylko uruchomienia odcinka Visby — Ryga. Linja Sztokholm — Visby miała już w tym roku duże powodzenie, gdyż podróż trwała tylko godzinę. Z Visby do Rygi podróż trwałaby 1 godz. 25 min., a dalej możnaby się już posługiwać polską linją lotniczą. Cała więc podróż Sztokholm — Konstantynopol trwałaby tylko 17 godzin.

Ostrzeżenie

W Krakowie powstała instytucja p. n. Syndykat Prasowy. W rozsyłanych przez siebie okólnikach i cyrkularzach Syndykat Prasowy mianuje się „instytucją zcentralizowanych organizacyj wydawniczych".

Wobec tego władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism wyjaśniają, iż wymieniony Syndykat Prasowy ani nie centralizuje, ani nie reprezentuje żadnej organizacji wydawniczej.

Ponadto przypomnieć należy, iż w swoim czasie Syndykat Dziennikarzy Krakowskich wyjaśnił publicznie, że wyżej wymieniony Syndykat Prasowy niema nic wspólnego również z organizacją zawodową dziennikarzy polskich wogóle, a krakowskich w szczególności.

Czytajcie „Nowiny Codzienne"

Ludożerstwo na Ukrainie?

Myszy polne jako oficjalnie uznany środek żywności

Poniżej zamieszczamy, na odpowiedzialność podanych źródeł i bez komentarzy, rewelacyjne wiadomości o straszliwej klęsce głodu w Rosji Sowieckiej.

W niemieckim związku prasy ewangelickiej w Berlinie odbył się referat amerykańskiego rzeczoznawcy Becherera, który przed kilku dniami wrócił z Rosji Sowieckiej. Becherer miał na celu zobrazować, jak dalece obywatele sowieccy zagrożeni są obecnie głodem.

Olbrzymie kolejki

Na wstępie podkreślił on, że w Petersburgu i w Moskwie przed sklepami spożywczemi stoją olbrzymie kolejki ludzi. Na bocznych ulicach Moskwy kręcą się całe gromady żebraków, które w ciągu dnia policja odpędza od ulic głównych. Liczne budowle zostały opróżnione, brak bowiem materjału do ich wykończenia.

W Charkowie nie pozwolono Bechererowi udać się na wieś, wkońcu jednak zgodzono się na taki wyjazd, lecz pod asystą agenta. Tacy agenci zawsze towarzyszą obcym pod pozorem, że wymagają tego warunki bezpieczeństwa.

Linja kolejowa Charków—Odesa oblegana jest przez całe gromady zgłodniałych dzieci i kobiet, które błagają przejeżdżających o chleb. W Odesie numerowi tak dalece spadli na siłach, iż żaden z nich nie jest w stanie udźwignąć dwóch waliz jednocześnie. Właściciel waliz musi mu pomagać. Gdy Becherer towarzyszącemu agentowi zwrócił taką uwagę, ten oświadczył mu, że ci wygłodniali ludzie — to próżniacy; nie chcieli pracować, więc odebrano im kartki żywnościowe.

Dzieci głodują

Faktowi jednak temu przeczy ta okoliczność, że w szpitalu odeskim znajdują się całe masy dzieci w wieku od 3 do 12 lat, które mają typowo przez głód wzdęte brzuchy, a ręce i nogi wychudłe, jak u szkieletów. A tymczasem do tego szpitala dostają się tylko członkowie partji lub rządu, albo ich rodziny. Wiele tysięcy wygłodniałych dzieci błąka się po okolicy i na śmietnikach nawet szuka pożywienia. Zresztą w Odesie fakt katastrofy głodowej przyznawany jest otwarcie nawet przez niektórych urzędników.

Drugi referat wygłosił kolonista niemiecki, który mieszkał pod Orenburgiem i obecnie wrócił do Niemiec.

Zrujnowani chłopi

Ten oświadczył, że gospodarstwo kollektywne zupełnie chłopów zrujnowało. W miastach wydają wprawdzie karty chlebowe, ale sprzedawany na nie chleb nie wystarcza nawet na porcje głodowe. W dodatku, kto dzisiejszej parcji nie odbierze, temu przepada już ona na zawsze.

Już o 6-ej zrana stają ludzie przed sklepami spożywczemi, chociaż sprzedaż produktów zaczyna się dopiero o 12 w południe. To też część dostaje chleb, reszta zaś wraca z pustemi rękami. W dodatku jest jeszcze urzędowo ustalony raz na tydzień dzień postu, kiedy nie sprzedaje się żadnych zapasów.

Z liczby osiadłych w okolicach Orenburga plemion typlijskich, które dawniej żyły z hodowli bydła, skonfiskowanego teraz przez władze sowieckie, wymarło około 75 procent. Obecnie resztki tylpinów ciągną przez kraj jako bandy rozbójnicze.

Na Ukrainie i w strefie Wołgi ludność jest zadowolona, jeśli może przyrządzić sobie pożywienie z myszy polnej. Nieraz jednak i to jest niemożliwe.

Pod nadzorem władz sowieckich chłopi muszą znosić swe zbiory, które trzeba oddawać bez reszty. Jesienią rząd wykupuje zboże po cenie 7.9 rubla za 100 kilo, aby je wiosną odprzedać tym samym chłopom, lecz już za cenę 17 rubli!

Myszy polne miast chleba

Skolei odczytano na zebraniu szereg listów, pochodzących od rodzin niemieckich, jeszcze dotąd zamieszkałych w państwie sowieckiem. W jednym z listów jest mowa o tem, że głowa rodziny codziennie poluje na myszy polne, gdyż od Bożego Narodzenia niema chleba. A schwytany raz wygłodzony kot był dla tej rodziny przysmakiem nielada.

W innym liście znajduje się uwaga, że w pewnej wsi ze stu rodzin pozostało tylko 30 osób przy życiu. Z tych większość nie może już poruszać się.

W innym liście jest opis postępowania władz lokalnych w stosunku do chłopów w strefie Don. W roku 1931 rozpoczęto tam systematyczne wypędzanie chłopów. Wypędzonych nie wolno było nikomu przyjmować, nikomu nie wolno było im pomagać. A że zima rosyjska jest surowa, więc wszyscy wyginęli. Wiele tysięcy trupów leżało na polach, ludność jednak nie miała dość siły, aby bodaj mogiły dla nich wykopać. Dwie niemieckie wsie wymarły w ten sposób całkowicie.

Wydawane obecnie przez władze sowieckie dla pracujących w polu robotników pożywienie **składa się z mysz polnych i garści kaszy.** Gdy któryś z chłopów zostanie schwytany na kradzieży bodaj garści zboża z pola, grozi mu kara więzienia do lat 9-ciu. Na tych polach setki ludzi padają codziennie z głodu.

W dniu 14 b. m. odwiedził redakcję „Biuletynu Polsko - Ukraińskiego", wybitny publicysta ukraiński, występujący pod pseudonimem Sawy Kryłacza i złożył na ręce redaktora protokularnie sporządzoną notę opisującą stan rzeczy na Ukrainie Sowieckiej. Notę bez zmian i komentarzy poniżej zamieszczamy.

Pan N. N. wyjechał z pod Koziatyna (Kijowszczyzna) 28 czerwca 1933 r., granicę zaś polsko - sowiecką przebył 31 lipca r. b. (jechał przez Moskwę). Jest to człowiek dobrze znany i bezsprzecznie godny zaufania, z zawodu ongiś ekonom w wielkim majątku, a w czasach bolszewizmu pracownik w sowhozie. Wyjechał z Sowietów legalnie, dzięki staraniom przebywających w Polsce synów. Aresztowany w marcu r. 1933 za korespondowanie z rodziną, zamieszkałą w Polsce, pozbawiony został prawa wstąpienia na państwową służbę sowiecką.

Głód i śmierć

Wszystko, co mówił pan N. N. stosuje się do rejonów koziatyńskiego i kalinowskiegbo, bo w tych rejonach przeżył on całe życie aż do ostatnich czasów. W roku 1933, gdy rząd zabrał cały — bez reszty — chleb u włościan (jak oni to nazywają „pod metelku") nastał niewiarogodny głód po wsiach i zupełne wymieranie ludności z głodu. I tak w rejonie kalinowskim wsie:

Zakwańszczyzna miała w 1932 r. 3500 mieszkańców, zmarło dotąd 2000 ludzi.

Nemienycza miała w 1932 r. 700 mieszkańców, pozostało przy życiu 4 lub 5 rodzin.

Kumanówka miała w 1932 roku 3000 mieszk., pozostało przy życiu 1900 ludzi.

Monczyńce miały w 1932 r. 1800 mieszkańców, pozostało przy życiu 1300 ludzi.

W rejonie koziatyńskim wsie:

Hubeńce, było 600 mieszk. w 1932 roku, pozostało przy życiu 110 ludzi.

Saszyńsk, było 1500 mieszk. w 1932 r., pozostało przy życiu 800 ludzi.

Zozulińce, było 2800 miesz. w 1932 r., pozostało przy życiu 2320 ludzi.

Uwaga: (Zozuliniecki kolektyw wymarł niemal co do nogi, ze 120 członków pozostało przy życiu ledwie 20, we wsi zaś nieskolektyzowanej zmarło ogółem 380 ludzi).

Miasteczko Samhorodek, było 3000 mieszkańców w r. 1932, pozostało 2200. Najwięcej wymierają dzieci do lat 14, niemal co do nogi i mężczyźni niemniej, jak w 80 procent, kobiet umiera stosunkowo mniej.

Jedzą trupy...

Zmarłych rząd nie pozwala grzebać, póki trupy nie poczną zupełnie się rozkładać, a to z tego powodu, że gdy się chowa świeże trupy, natychmiast w nocy ludność chyłkiem je odkopuje i używa, jako strawy. Ludożerstwo straszliwie się rozpowszechniło. Bardzo często ojcowie zjadają swoje pomarłe z głodu dzieci. Rząd w wypadku wykrycia podobnych rzeczy — rozstrzeliwuje za ludożerstwo bez sądu, ale to mało pomaga, bo śmierć przestała zupełnie być straszną i ludność tak stępiała, że na najstraszniejsze rzeczy nie reaguje.

Psów, kotów i ptactwa domowego po wsiach niema, gdyż wszystko jest zjedzone. Padłe bydło natychmiast się zjada. Owiec po wsiach zupełnie niema, świń również prawie niema. Koni i krów pozostało nie więcej, niż 1 procent ilości przedwojennej. Dlatego np. prawie nie koszą trawy na siano (niema nic do hodowania) i pola nie zasiane (około 40 procent całego obszaru zasiewnego), porastają burzanami wysokiemi na sążeń. Tak samo zarośnięte są drogi, któremi nikt prawie nie chodzi, ani jeździ.

Urodzaj dobry lecz brak sił

Chodzić pojedynczo, albo we dwójkę niebezpiecznie, bo bardzo częste są wypadki napadów i zabójstwa w celu rabunku i ludożerstwa. Urodzaj zboża zapowiadał się pięknie, ale żniwa niewiadomo, jak się udadzą, bo ci ludzie, co jeszcze pozostali przy życiu, nie mają z głodu sił do pociągnięcia kosą, ani do związania snopa. Plantacje buraków znajdują się w opłakanym stanie, bo nie było komu zająć się selekcją i pieleniem buraków — ludzie powymierali, lub utracili siły na tyle, że motyki w ręku utrzymać nie mogą. Wymiera wyłącznie ludność ukraińska. Żydzi i Czesi — koloniści nie umierają, bo umieli jakiemiś zapasami siebie zabezpieczyć.

Uprzywilejowani

Administracja w miasteczkach i gospodarstwach sowieckich pod względem narodowości niemal cała nieukraińska, w 50 proc. żydzi. Wszystko to przeważnie ludzie młodzi od 18 do 20 lat. Są zabezpieczeni materjalnie, gdyż kupują jedzenie w t. zw. „zamkniętych składach rozdzielczych" (raspriedielitielach), gdzie są bardzo niskie ceny.

Nabywanie w „zamkniętych składach rozdzielczych" („zakrytych raspriedielitielach") dostępne jest tylko dla wyższej administracji.

Wsie są okresami najeżdżane przez G. P. U., i zwykle przytem kilkanaście osób bywa aresztowanych i wywiezionych. Los wywożonej miejscowej ludności nie jest znany, kto zaś o to zapytywałby — zostałby również zaaresztowany.

Pan N. N. przesiedział w Winnicy w „D. O. P. R'i" w marcu 23 dni w takich warunkach, że gdy go wypuszczono, to nie mógł oprószać się o własnej sile. Jego wyniesiono i córka przywiozła go do domu na furmance; poruszać się o własnej sile rozpoczął dopiero po 3 tygodniach leżenia.

W tym czasie (marzec 1933 r.) w Winnicy w „D. O. P. R'i" znajdowało się 22.000 osób.

Dane powyższe zaprotokułował osobiście, w obecności swych dwóch znajomych, urodzonych na Ukrainie, dobrze znających p. N. N., u których on po przybyciu do Polski na dzień jeden zatrzymał się.

Polska na pierwszem miejscu
w wioślarskich mistrzostwach Europy

Budapeszt. 25.8 (PAT). W piątek rozpoczęły się wioślarskie mistrzostwa Europy przy udziale 60 osad, reprezentujących 12 państw.

W biegu czwórek ze sternikiem Polacy startowali w konkurencji z Węgrami i Czechami. Po starcie przeciwnicy szli w jednej linji do 200 metrów. Na 500 metrów Węgrzy wysunęli się naprzód, a na 1500 metrów minęli Polaków i Czesi. Wyniki: 1) Węgrzy 6:26,8 sek., 2) Czechosłowacja 6:29,6 sek., 3) Polska 6:34,6

W dwójkach bez steru Polacy startowali w przedbiegu z Węgrami, Holendrami i Belgami. Wyniki: 1) Węgry 6:52,2 sek., 2) Holandja 6:55,8 sek., 3) Polska 6:56,8 sek

W jedynkach, w przedbiegu, w którym startował krakowianin Verey, zajęliśmy pierwsze miejsce w czasie 6:49,2 sek., 2) Czechosłowacja 6:50,4 sek., 3) Szwajcarja 6:52 sek

W biegu dwójek ze sternikiem znowu zwyciężyli w przedbiegu Polacy—7:09,8 sek. (osada Warsz. Tow. Wioślarsk.), 2) Francja — 7:10 sek., 3)

W biegu czwórek bez steru Polacy (K. W. 0:4 Poznań) zajęli trzecie miejsce — 6:37,8 sek., za Szwajcarją — 6:28,6 sek. i Włochami — 6:32,8 sek

W biegu dwójek podwójnych Polacy („Wisła"—Warszawa) zajęli trzecie miejsce — 6:47,2 sek. za Węgrami — 6:32 sek i Francją — 6:36,4 sek.

W biegu ósemek Polacy przyszli do mety na trzeciem miejscu

Sport

DZISIEJSZE IMPREZY.

Na pływalni Legji o godz. 17-ej pierwszy dzień meczu pływackiego Polska — Czechosłowacja.

Na boisku Skry o godz. 17-ej mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Europy pomiędzy Polską a Austrją.

Na boisku Legji o godz. 16-ej pierwszy dzień lekkoatletycznych mistrzostw drużynowych Warszawy klasy B.

Pływanie

POLSKA — CZECHOSŁOWACJA W PŁYWANIU.

Dziś rozpoczyna się dwudniowy mecz pływacki Polska — Czechosłowacja, który rozegrany zostanie na pływalni Legji.

Wczoraj rano przybyli do Warszawy czescy pływacy, którzy w dniu dzisiejszym (sobota) rozegrają mecz z Polską.

Czesi zamieszkali w Domu Akademickim.

Tenis

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

Dziś i jutro (sobota i niedziela) na kortach LKT we Lwowie odbędzie się półfinałowe spotkanie tenisowe o drużynowe mistrzostwo Polski, pomiędzy warszawską Legją a lwowskim K. T.

W ramach meczu odbędzie się sensacyjne spotkanie Hebdy z Tłoczyńskim, którzy nie walczyli z sobą w mistrzostwach indywidualnych Polski wobec tego, że Tłoczyński z udziału w grze pojedyńczej zrezygnował.

Piłka nożna

MECZ POLSKA - JUGOSŁAWJA

Dnia 10 września odbędą się w Warszawie międzypaństwowe zawody piłki nożnej Jugosławja—Polska o puhar Prezydenta R. P.

Dotychczas reprezentacja Polski grała z Jugosławją 4-krotnie. W r. 1922 w Zagrzebiu wygrała 3:1, w następnym roku w Krakowie przegraliśmy 1:2, w 1931 r. w Poznaniu Polska zwyciężyła 6:3 a w 1931 r. w Zagrzebiu wygraliśmy znowu 3:0.

MAKKABIADA W PRADZE

W piłce nożnej reprezentacyjna drużyna żydowska z Polski pokonała zespół z Czechosłowacji 3:0 (2:0). Bramki strzelili: Krumhold, Pomerancenblum i Hauptman. Do finału weszły drużyny z Polski i Rumunji, które grać będą w niedzielę.

W turnieju tenisowym drużyna z Angiji pokonała żydów z Polski 2:0. Wyniki szczegółowe: Prenn — Wittmann 6:4, 7:5. Witt — Liebling 3:6, 6:4, 7:5. Do finału w turnieju tenisowym indywidualnym weszli Prenn — Hecht, a w grze podwójnej panów para Prenn — Witt przeciwko Hecht — Klein.

Komunikaty teatrów

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „HAU-HAU" W TEATRZE NOWYM PO CENACH ZNIŻONYCH

Pełna humoru, pogodna komedja „Hau-hau", w której Michał Znicz tworzy kapitalną kreację przemiłego staruszka już wkrótce zejdzie z afisza. Jeszcze więc tylko przez kilka dni „Hau-hau" grane będzie w wykonaniu M. Znicza, Z. Ziembińskiego, Grolickiego, Paszkowskiej, Parniewskiej, Łapińskiego, Sochy, Kempy, Małkowskiego, Hnydzińskiego.

ROZBAWIONA PUBLICZNOŚĆ W TEATRZE LETNIM

Ostatnia nowość repertuaru pełna humoru lekka komedja M. Braddell'a w przekładzie G. Olechowskiego „Chcę właśnie ciebie" grana jest codziennie przy zapełnionej widowni. Rozbawiona publiczność zaśmiewa się zwłaszcza w aktach 2-gim i 3-cim i darzy oklaskami wykonawców pp. Karolinę Lubieńską, Stefanję Jarkowską, Z. Marcinowską, Antoniego Różyckiego, Wiktora Biegańskiego, Józefa Orwida, Dominiaka i Dardzińskiego.

Zgłoszenia zawodników na
Konkurs modeli latających

Na konkursie zobaczymy zawodników, instruktorów i amatorów ze wszystkich województw Rzeczypospolitej. Między zawodnikami warszawskimi wystąpi ze swojemi modelami p. Błaszczyński, który ma za sobą pierwszą nagrodę honorowa Zarządu Głównego L. O. P. P. z roku 1932 i puhar ks. Radziwiłła, prezesa Aeroklubu Rz. P. za największą ilość punktów zdobytą w roku 1932. Warszawa wysyła również p. Woynę, najstarszego instruktora modelarstwa i autora wielu prac z tej dziedziny i kilkakrotnego zdobywcę różnych nagród.

Z Poznania przybywa p. Grajeto, również groźny konkurent modelarski, zdobywca wielu nagród i autor prac o modelarstwie.

Z Krakowa wystąpi p. Piątek, zdobywca kilku nagród na trzecim konkursie i szeregu innych nagród w modelach dowolnych; p. Sularz, zdobywca wielu pierwszych nagród na ogólno-krajowych konkursach i posiadacz pierwszej nagrody za rekordową długość lotu w roku 1932.

Oprócz tego silną konkurencję wyśle Wilno, Poznań, Gdańsk, Łódź, Lublin, Kielce. Lwów będzie się starał wystąpić jak najsilniej, gdyż od wyników zawodników tego miasta będzie zależeć wybór Lwowa na miejsce następnego konkursu.

Z amatorów zobaczymy na wielkich błoniach Sularza Marjana, wybitnego modelarza z Krakowa, ucznia IV gimn. Gawraka Marjana, ucznia IV gimn. i Zapałę, ucznia seminarjum naucz.

Dotychczas wszystkie ogólnokrajowe konkursy odbywały się w Warszawie, w tym roku Zarząd Główny L. O. P. P. robi po raz pierwszy próbę organizowania takich konkursów na prowincji, jako pierwsze miejsce wybrał Kraków spowodu wysokiej klasy zawodników krakowskich.

Przypuszczalna ilość zawodników na tegorocznym konkursie instruktorów i amatorów około 30 osób.

Ruch harcerski
w ubiegłym roku szkolnym

Ubiegły rok szkolny zaznaczył się znacznym rozwojem ruchu harcerskiego w Polsce. Praca Związku Harcerstwa Polskiego szła w kierunk objęcia ruchem harcarskim jaknajwiększej liczby młodzieży szkolnej. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba środowisk, objętych pracą harcerską zwiększyła się z 321 do 505, liczba zaś harcerzy z 70.000 osób do 93.000.

W okresie zimowym rozpoczęto na szeroką skalę nową akcję narciarskich obozów harcerskich, organizując około 250 tego rodzaju obozów. Letnia akcja obozowa wyrażała się liczbę przeszło 1000 obozów, mimo przygotowań do Jamboree, które wymagały dużego nakładu pracy. Zorganizowano również 12 kursów instruktorskich, oraz 9 kursów specjalnie dla nauczycielstwa.

W pracy harcerskiej pojawiły się również nowe kierunki: w pierwszym rzędzie więc żeglarstwo (80 drużyn żeglarskich), oraz szybownictwo. Rozpoczęto także na szeroką skalę pracę harcerską wśród najmłodszych dzieci szkolnych w wieku od 7 do 11 lat; oddziały „zuchów" objęły około 20.500 dzieci.

Wreszcie rozszerzono znacznie akcję organizowania „zastępów włóczęgów" spośród młodzieży kończącej szkoły średnie.

Przez Atlantyk płynie
jacht pod polską banderą

GDYNIA, 25.8. (PAT). Starszy oficer statku norweskiego „Tugola" przywiózł do Gdyni wiadomość o napotkaniu w pobliżu wysp Azorskich jachtu „Dal" pod polską banderą, na którym trzej porucznicy polskiej marynarki wojennej Witkowski, Świechowski i Bohomolec podróżują już od 50 dni.

Opuścili oni Gdynię w czasie Zielonych Świątek, postanawiając przepłynąć na swoim jachcie przez Atlantyk.

Podczas spotkania z okrętem szwedzkim, załoga jachtu zajęta była naprawianiem uszkodzeń, powstałych podczas burzy.

Wszyscy trzej podróżnicy czują się doskonale.

Kronika sądowa

Proces Gorgonowej

WARSZAWA. — Wyznaczona na początek września rozprawa w sprawe Gorgonowej w Sądzie Najwyższym w Warszawie wywołała znaczne zainteresowanie wśród publiczności i sfer prawniczych stolicy. Do Sądu Najwyższego napływają bezustannie zgłoszenia o bilety wstępu na salę rozpraw.

Tymczasem publiczność warszawską spotka pod tym względem zawód, gdyż proces w instancji kasacyjnej w Sądzie Najwyższym odbędzie się bez udziału oskarżonej.

Proces tramwajarzy

WARSZAWA. — Organizatorzy strajku tramwajowego z 1931 r. stanęli wczoraj przed Sądem Apelacyjnym. Przywódcy strajku stanowili t. zw. komunizującą grupę Stefana Ostrowskiego, którego Sąd Okręgowy skazał na 5 lat więzienia.

Aleksandra Kłosa w pierwszej instancji skazano na 4 lata więzienia, Władysława Skrzypka, Jana Milewskiego, Marjana Chęcińskiego i Jana Chudego na 3 lata więzienia, Stanisława Zawadzkiego i Jana Dubla na 2 lata więzienia.

Sąd Apelacyjny, do którego odwołali się oskarżeni, odroczył rozprawę do 8 września r. b.

Ks. Pszczyński skazany na 3 tygodnie

KATOWICE. — Wśród wielkiego zainteresowania rozpatrywał wczoraj Sąd Grodzki w Mikułowie sensacyjną sprawę o zatrudnienie obcokrajowca bez zezwolenia władz wojewódzkich. Na ławie oskarżonych zasiadł ks. Pszczyński oraz jego były syndyk, Wilhelm Groll. Według aktu oskarżenia, ks. Pszczyński oraz p. Groll dopuścili się przekroczenia ustawy o ochronie pracy, gdyż w dniu 15 marca b. r. przyjęli na stanowisko dyrektora browaru książęcego w Tychach obywatela gdańskiego Alfreda Krogola, a więc cudzoziemca, bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia ze strony władz wojewódzkich. Oskarżeni na rozprawę nie stanęli. Adwokat Lerch starał si ęudowqdnić, że w myśl konwencji polsko - gdańskiej zezwolenie na obywatela Gdańska w Polsce jest niepotrzebne. Sąd po krótkiej przerwie ogłosił wyrok, skazujący księcia Pszczyńskiego na 3 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę, oskarżonego Grolla na 5 tys. zł. grzywny.

Katastrofa lotnicza
pod Grójcem

W piątek zdarzyła się katastrofa lotnicza na terenie Głuchowa pod Grójcem.

W chwilę po starcie samolot wojskowy z 1 p. lotn. doznał poważnego uszkodzenia. Załoga, por. Leon Szurym i plut. Piotr Gieras, byli zmuszeni skorzystać ze spadochronu.

Wobec tego, że skok z samolotu nastąpił z nieznacznej wysokości, a mianowicie 400 metrów, obaj lotnicy doznali ciężkich obrażeń. Obu przewieziono do szpitala w Grójcu.

Aparat rozbił się. Przyczynę katastrofy bada specjalna komisja wojskowo-lotnicza.

Młodociana desperatka

Wczoraj późnym wieczorem w zamiarze samobójczym skoczyła do Wisły bezrobotna i bezdomna 16-letnia Janina Zebrzowska. Młodocianą desperatkę spostrzegł w porę patrol komisarjatu rzecznego i z wody wydobył.

Jak się traktuje zeznania o dochodzie?

„Figle“ rycerzy św. Biurokracego

w urzędach skarbowych na Wileńszczyźnie

Wilno, w sierpniu 1933 r.

Jesteśmy obecnie w okresie, kiedy urzędy skarbowe zajęte są badaniem zeznań o dochodzie, złożonych w roku bieżącym. Zasadniczo każde zeznanie traktuje się indywidualnie i zakwestjonowanie rzetelności zeznania może nastąpić jedynie na podstawie poważnych danych lub jakichś rażących sprzeczności i rzucających się w oczy błędów w treści zeznania.

Tak te sprawy powinny wyglądać w teorji, ale w praktyce wyglądają całkiem odmiennie. W chwili obecnej w urzędach skarbowych automatycznie wypełnia się druczki, które zaczynają się od słów:

„Przy badaniu treści zeznania, złożonego do wymiaru państwowego podatku dochodowego za rok 1933, okres wymiarowy r. 1932, nasunęły się następujące wątpliwości“...

Tu następuje wyliczenie owych „wątpliwości“, branych najczęściej chyba z gwiazd.

Oto przykład z wileńskiej parafji św. Biurokracego.

Przed kilku dniami pewien sprzedawca gazet otrzymał pisemko z I-go Urzędu Skarbowego na m. Wilno, w którem właśnie wyliczone są „wątpliwości“, które „nasunęły się, przy badaniu treści zeznania o dochodzie“. Zdaniem panów z Urzędu Skarbowego ów sprzedawca gazet „powinien był osiągnąć“ ze sprzedaży gazet 2.000 zł. czystego zysku, a ze sprzedaży wyrobów Monopolu Tytoniowego — 2.200 zł. Wobec powyższego Urząd Skarbowy stwierdza, iż dochód, podany przez pana gazeciarza w zeznaniu, jest zamały.

Na pierwszy rzut oka nic specjalnie ciekawego to pisemko nie zawiera. Ale rzecz cała nabiera specjalnego posmaczku, gdy się wezmie pod uwagę tę okoliczność, że „autor zeznania“, które „nasunęło wątpliwości“, wogóle żadnego zeznania o dochodzie do Urzędu Skarbowego nie składał.

Jak nieistniejące zeznanie mogło nasunąć wątpliwości i to tak dalece konkretne, że znalazły one wyraz w pewnych ściśle określonych cyfrach, pozostanie zapewne tajemnicą genjalnych skarbowców wileńskich?

Do jakiego stopnia władze skarbowe nie zdają sobie sprawy z tego, że balansują wciąż pomiędzy zwyczajnem szkodnictwem a śmiesznością, podkopującą z gruntu ich autorytet, świadczy inny znowuż przykład tym razem z terenu powiatu lidzkiego.

Chodzi o zakwestjonowanie zeznania o dochodzie pewnego obywatela, właściciela blisko 100-hektarowego gospodarstwa, któremu także przysłano pisemko poddające w wątpliwość niemal każdą pozycję jego zeznania o dochodzie. Lidzki Urząd Skarbowy nietylko zapewniał go, iż powinien był otrzymać większy dochód z gospodarki rolnej, lasu, ze sprzedaży nabiału, ptactwa i t. p., ale ponadto z gospodarki leśnej (nb. na 18 ha) wyodrębniono specjalną pozycję dochodową z jagód i grzybów i określono z dokładnością do jednego grosza na... 15 zł. 87 gr.

Skąd lidzcy skarbowy wzięli tak dokładną cyfrę z grzybów i jagód, też pozostanie zapewne niewyjaśnioną tajemnicą danego urzędu, ale jasnem jest, iż może być ona jedynie owocem fantazji, bo jeżeli nawet właściciel tak drobnego kawałku lasu wydaje komuś kartki na zbieranie grzybów na swych „terenach leśnych“, to z pewnością, jak to u nas zazwyczaj bywa, „na odróbkę“, którą uwzględnia się następnie w pozycji robocizny.

Zresztą moglibyśmy tu długo wyliczać mniej lub więcej zgodne z istotnym stanem rzeczy wersje co do niemożliwości posiadania dochodu z jagód i grzybów na 18 ha lasu, ale nie chodzi już o to, dlaczego dochodu z grzybów i jagód nie musiało, czy też nie powinno było być, lecz o to, że jeżeli kwestjonuje się wiarogodność czyjegoś zeznania, to wątpliwości należy poprzeć poważnemi danemi, a nie bajką o 15 zł. 87 gr. (Dlaczego nie 88 gr. lub 87 zł. 15 gr.?).

Skutek jest ten, że uśmiał się autor zeznania, domniemany oszust skarbowy, który chciał utaić te 15 zł. 87 gr.; uśmieli się jego znajomi i sąsiedzi, a nawet niektórzy urzędnicy tegoż lidzkiego Urzędu Skarbowego, umiejący spojrzeć na taką arytmetykę podatkową z właściwego punktu widzenia.

Czy władzom skarbowym to dodało powagi? — chyba nie.

W Wilnie dla tego systemu wymiaru podatków już się nawet utarła swoista nazwa — „figlarnego“. Ale figle nie każdemu przystoją.

To też nam się wydaje, że już wielki czas zerwać z systemem „figli“, które w parafji św. Biurokracego zbyt często zaczynają się powtarzać.

P. K.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.373 tony, w tem żyta 1.635. Usposobienie spokojne. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 13—13.50, pszenica jednolita 19.50—20, pszenica zbierana 19—19.50, owies jednolity 13—14, owies zbierany 12.50—13, jęczmień na kaszę 14—14.50, groch polny z workiem 22—24, groch „Victoria“ z workiem 24—26, łubin niebieski 9—10, łubin żółty 11—12, rzepak zimowy 34—36, rzepik zimowy 40—42, mąka pszenna gat. 1-szy luks. stara 45—50, nowa 38—43, mąka pszenna gat. 1-szy 65 proc. stara 40—45, nowa 35—38, mąka pszenna gat. 2-gi stara 35—40, nowa 32—35, mąka żytnia pytlowa gat. I-szy 65-55 proc. 24—25, mąka żytnia sitkowa i razowa 18—19, otręby pszenne szale 9.50—10, otręby pszenne średnie 9.50—10, otręby żytnie 7.50—8, kuchy lniane 17—17.50, kuchy rzepakowe 13—13.50, słonecznikowe 16.50—17, mąka pszenna gat. 3-ci pośledna stara 20—25, nowa 20—25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.373 tony, w tem żyta 1.635. Usposobienie spokojne. Notowano za 100 kg. parytet wagon — Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 13 — 13.50, pszenica jednolita 19.50 — 20, pszenica zbierana 19 — 19.50, owies jednolity 13—14, owies zbierany 12.50 — 13, jęczmień na kaszę 14 — 14.50, groch polny z workiem 22 — 24, groch „Victoria” z workiem 24 — 26, łubin niebieski 9 — 10, łubin żółty 11 — 12, rzepak zimowy 34—36, rzepik zimowy 40 — 42, mąka pszenna gat. I-szy „Luksusowa” stara 45 — 50, nowa 38 — 43, mąka pszenna gat. I-szy 65 proc. stara 40 — 45, nowa 35 — 38, mąka pszenna gat. II-gi po „Luksusowej” stara 35 — 40, nowa 32 — 35, mąka żytnia pytlowa gat. I-szy 65 — 55 proc. 24 — 25, mąka żytnia sitkowa i razowa 18 — 19, otręby pszenne szale 9.50 — 10, otręby pszenne średnie 9.50 — 10, otręby żytnie 7.50 — 8, kuchy lniane 17 — 17.50, kuchy rzepakowe 13 — 13.50, słonecznikowe 16.50 — 17, mąka pszenna gat. III-ci „Pośledne” stara 20 — 25, nowa 20 — 25.

Polsko-niemiecka

Umowa o ubezpieczeniu społecznem

Z dniem 1 września b. r. wchodzi w życie polsko - niemiecka umowa o ubezpieczeniu społecznem. Umowa przewiduje, że obywatele polscy również, w razie pobytu poza granicami Niemiec, będą otrzymywać ubezpieczeniowe renty niemieckie, które dotąd nie były im wypłacane. Po wejściu w życie umowy podejmą więc niemieckie instytucje ubezpieczeniowe i to za czas od 1 października 1931 r. (w stosunku do optantów i pensjonistów knapszaftowych od 1 lipca 1931 r.) wypłatę spoczywających dotąd rent, należnych obywatelom polskim, przebywającym w Polsce, względnie poza Polską. Tylko część rent niemieckich, a mianowicie pewne renty należne zamieszkałym w Polsce w dn. 1 stycznia 1931 r. rencistom, ubezpieczenia inwalidzkiego i wypadkowego oraz ubezpieczenia pracowników umysłowych, którzy uzyskali prawo do renty jeszcze przed 1 stycznia 1923 r., przejęte będą i wypłacane przez polskie instytucje ubezpieczeniowe.

Osoby, które dotąd w miejsce należnych im rent niemieckich otrzymują z polskich instytucyj ubezpieczeniowych zasiłki rentowe, a więc są już obecnie w nich zarejestrowane, nie mają obecnie potrzeby zgłaszania swych pretensyj do rent. Natomiast wszystkie osoby, które z zasiłków tych nie korzystają, a którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie wypłacają przyznanych im rent, winny w najbliższym terminie zgłosić swe pretensje wobec ubezpieczenia niemieckiego do właściwej dla danego działu ubezpieczeń społecznych polskiej instytucji ubezpieczeniowej, przedkładając przytem posiadane przez nie orzeczenie rentowe. (Rentenbescheid).

O ile chodzi o renty ubezpieczenia pracowników umysłowych (Angestelltenversicherung) właściwy jest Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Królewskiej Hucie,

renty ubezpieczenia inwalidzkiego (Invalidenversicherung) — Zakłady Ubezpieczenia na Wypadek Inwalidztwa w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób, zamieszkałych w województwach: Poznańskiem i Pomorskiem — Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu),

renty pensyjnego ubezpieczenia górniczego (knappschaftliche Pensionsversicherung) — Spółka Bracka w Tarnowskich Górach,

renty ubezpieczenia od wypadków (Unfallversicherung) — Zakład Ubezpieczenia od wypadków w Królewskiej Hucie (w stosunku do osób, zamieszkałych w województwach: Poznańskiem i Pomorskiem — Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu).

W jednym z 2-ch wymienionych ostatnio zakładów ubezpieczenia od wypadków winni również zgłosić w najbliższym terminie swe pretensje pozostali członkowie rodziny po pracowniku, który uległ śmiertelnemu wypadkowi przy pracy w Niemczech, o ile spowodu pobytu poza granicami Niemiec w chwili tegoż wypadku nie uzyskali prawa do renty niemieckiej.

Wszystkie wymienione powyżej polskie instytucje ubezpieczeniowe będą udzielać zainteresowanym wszelkich informacyj co do wykonania umowy.

Znaznacza się nakoniec. że ze względu na konieczność bliższego ustalenia pomiędzy dwoma rządami warunków zastosowania poszczególnych postanowień umowy, podjęcie jej na podstawie wypłaty rent nie nastąpi jeszcze w dn. 1 września 1933 r., lecz ulegnie pewnej zwłoce.

Osobne komunikaty prasowe podadzą informacje co do uprawnień, przysługujących na podstawie powyższej umowy osobom którym niemieckie instytucje ubezpieczeniowe nie przyznały dotąd rent, ale które podlegały w Niemczech ubezpieczeniu inwalidzkiemu, pensyjnemu ubezpieczeniu górniczemu lub ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Dalsza zniżka dolara

w dniu wczorajszym

W piątek, dnia 25 b. m., nastąpiła dalsza zniżka walut, papierów procentowych i akcyj.

Na przedgiełdziu za banknoty dolarowe płacono początkowo 6.40, a później 6.45, czyli niżej o 10 gr. w stosunku do notowań czwartkowych. Bank Polski zredukował kurs dolara o 3 grosze do 6.37, a później nawet o 8 groszy, płacąc 6.32. Arbitraż międzynarodowy na rynkach światowych początkowo wyniósł 6.44, a później już tylko 6.37.

Na zebraniu warszawskiej giełdy oficjalnej kurs na Nowy Jork dewizy wyniósł 6.37, kurs zaś kabla 6.38, czyli niżej o 10 gr. w stosunku do ostatnich notowań.

Z walut obcych Londyn stracił 5 gr. i obracano nim po kursie 29.32. Pozostałe dewizy są bez zmian. Natomiast Szwajcarja zyskała 15 gr. (173.08).

Po giełdzie banknoty dolarowe były w żądaniu 6.34, czyli niżej o 8 — 10 gr. w stosunku do ostatnich notowań.

Dolar złoty zyskał 3 grosze (9.05), rublem złotym obracano po kursie 4.75. Tendencja słaba, obroty niewielkie.

W zakresie papierów procentowych 5 proc. pożyczka kolejowa straciła 50 punktów (43.50), pożyczka stabilizacyjna 5/8 (51), dolarówki 25 groszy (48.25), 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25 gr. (42),8 proc. listy zastawne m. stoł. Warszawy 1/8 (42.75). Wyjątek jedynie stanowiły 7 proc. listy zastawne dolarowe, które zyskały 3/8 dolara (39.3/8).

W akcji Bank Polski był słabszy o jedną złotówkę (53.30), Lilpop o 10 gr. (11.25). Pozostałe kursy są bez zmian. Naogół panuje słaba tendencja spowodu braku nabywców.

Maszyny polskie

dla Rosji sowieckiej

Bawiący w Polsce przedstawiciel sowieckich organizacyj przemysłowych, profesor akademji, inż. Danciger, udał się na objazd okręgu przemysłowego górnośląskiego. Inżynier Danciger interesuje się możliwością zaopatrywania sowieckiego przemysłu górniczego i chemicznego w aparaty i maszyny pochodzenia polskiego. Jego badania, prowadzone obecnie na terenie okręgu śląskiego, mają na celu nawiązanie bezpośrednich stosunków z producentami polskimi maszyn i urządzeń dla przemysłu górniczego i chemicznego sowieckiego. Pobyt inżyniera Dancigera na Śląsku oraz na terenie Polski zachodniej, potrwa około 2 tygodnie.

Organizacje polskiego przemysłu maszynowego, zainteresowane w wywozie maszyn, pozostają w ścisłym kontakcie z delegatem przemysłu sowieckiego.

Współdziałanie władz

skarbowych z administracyjnemi

W swoim czasie Ministerstwo Spr. Wewnętrznych zaleciło, aby przewodniczący wydziałów powiatowych zapraszali naczelników urzędów skarbowych na posiedzenia wydziału powiatowego, na których rozpatrywane są przedstawione do zatwierdzenia preliminarze budżetowe gmin wiejskich i niewydzielonych gmin wiejskich.

Ze sprawozdań, nadesłanych Ministerstwu Skarbu przez izby skarbowe wynika, że władze skarbowe w wielu wypadkach nie brały udziału w posiedzeniach wydziałów powiatowych, poświęconych zatwierdzaniu budżetów związków samorządowych na rok 1933—34, gdyż nie były zapraszane na te posiedzenia. Pozatem stwierdzono, że w niektórych powiatach kierownicy urzędów skarbowych nie byli zaproszeni do wzięcia udziału w posiedzeniach powiatowych komisyj oszczędnościowych, powołanych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie obniżenia kosztów administracji komunalnej.

W związku z tem Ministerstwo Spr. Wewnętrznych zaleciło w okólniku wojewodom, aby zwrócili uwagę na obowiązek ścisłego wykonywania na przyszłość omawianego zarządzenia ministerstwa.

Wytwórczość energji elektrycznej

w Polsce

Po raz pierwszy od początku kryzysu wytwórczość ogólna energji elektrycznej w Polsce nie spadła w porównaniu z rokiem poprzednim, ale nawet wykazała drobny przyrost. Gdy w I półroczu 1932 r. wytworzono ogółem około 1005 miljonów kilowatgodzin, to w pierwszem półroczu 1933 r. wytwórczość osiągała liczbę 1028 miljonów kwh, a więc o 2,3 proc. więcej.

Wzrost ten należy przypisać zwiększeniu produkcji elektrowni zakładów przemysłowych (kopalnie, huty, fabryki tekstylne i t. p.), gdyż produkcja elektrowni samodzielnych, t. zw. publicznych, czyli trudniących się sprzedażą prądu, nietylko nie wzrosła, ale wykazała dalszy spadek. Elektrownie przemysłowe wytworzyły w I półroczu 1933 r. 578 milj. kwh wobec 542 milj. kwh w I półroczu 1932 r., czyli zwiększyły produkcję o 6.7 proc., natomiast elektrownie samodzielne wytworzyły w I półroczu r. b. 450 milj. kwh wobec 463 milj. kwh w I pół roczu roku ubiegłego, czyli wykazały spadek produkcji o 2,8 procent.

Wymowne jest porównanie liczb produkcji całkowitej w Polsce, począwszy od roku 1929. Gdy w I półroczu 1929 r. wytworzono ogółem 1347 miljonów kwh, to w tym samym okresie roku 1930—1284 milj. kwh. roku 1931—1180 milj. kwh. roku 1932 —1005 milj. kwh, roku 1933—1028 milj. kwh.

Radzą i radzą

a bilety kolejowe nie tanieją

Rozprawy nad sprawą obniżki taryfy kolejowej na kolejach trwają ciągle, ale władzom kolejowym trudno jest powziąć jaką decyzję w obawie konsekwencji budżetowej. Obawiają się one, że zniżka taryf nie spowoduje tak znacznego wzrostu ruchu pasażerskiego, któryby wyrównał straty, jakie wskutek ubytku wpływów wynikną dla kolejnictwa.

Podczas obrad nad obniżką wyłoniły się tendencje znaczniejszego zniżenia ceny biletów w kl. I i II, niż w klasie III, zniżenie o jedną trzecią taryfy dla dalszych przewozów ponad 200 km., zniżenie opłaty dla pociągów pośpiesznych oraz wprowadzenie zniżek przy biletach powrotnych.

Jak długo obrady komisji taryfowej będą trwały i kiedy ona poweźmie jakieś postanowienia, jeszcze określić nie można.

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach piersiowych i płucnych, zołzach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczykowatego i wolach, naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** stanowi istotny środek, regulujący funkcje przewodu pokarmowego.

Parcelacja ordynacji Zamoyskich

Olbrzymia ordynacja Zamoyskich ulegnie częściowo parcelacji. Obecnie ordynacja nie ma prawa przeprowadzać żadnej parcelacji ani też nie może sprzedawać lasów. Przy obecnym stanie gospodarki rolnej i leśnej, która nie może dać dostatecznych dochodów, zwłaszcza w istniejących warunkach podatkowych i wysokich opłat socjalnych — ordynacja zamoyska popadła w długi. Ordynat Maurycy Zamoyski przez długie lata zabiegał o zmianę postanowień ustawy i o uzyskanie prawa na przeprowadzenie parcelacji.

Wczoraj ogłoszono dekret Prezydenta, który zezwala na sprzedaż przez ordynację Zamoyskich Bankowi Rolnemu obszaru gruntów nieprzekraczającego 24.000 ha na spłatę ciężarów publicznych.

Swiatowa produkcja cynku

Polska na trzeciem miejscu

Według obliczeń statystycznych, dokonanych niedawno na rok 1931 odnośnie światowej produkcji cynku — okazuje się, że Polska zajmuje trzecie miejsce w tej dziedzinie.

Ogółem produkcja światowa cynku w r. 1931 wynosiła 999 tys. ton podczas gdy w roku 1930 produkcja ta wynosiła 1,398 tys ton. Pierwsze miejsce zajmują Stany Zjednoczone z produkcją 265 tys. ton w roku 1931 i 452 tysięcy ton w roku 1930. Na drugiem miejscu utrzymuje się Belgja prod. w r. 1931 — 139 tys. ton, a w r. 1930—176 tys. t. cynku. Produkcja Polski w r. 1931 wynosiła 131 tys. ton a w roku 1930 — 176 tys. ton cynku.

Czas odnowić prenumeratę na miesiąc wrzesień

Wiadomości gospodarcze

ODWÓZKA BAGAŻU DO DOMU— SŁABO WYKORZYSTANA

Jak już donosiliśmy, koleje państwowe wprowadziły odwózkę bagażu z miejsca nadania bezpośrednio na miejsce przeznaczenia, t. j. do mieszkania, które właściciel bagażu wskaże. Dopłata z odwózką do mieszkania wynosi w Warszawie i Łodzi po zł. 1.30 za pierwsze 50 kg., w Poznaniu zł. 1.30, Lublinie i Inowrocławiu zł. 1, Lwowie i Lwowie-Podzamczu 80 gr., w Krakowie i Katowicach po 50 gr., w Krynicy i Zakopanem po 40 gr.; za każde dalsze rozpoczęte 50 kg. dolicza się tylko połowę wyżej podanej opłaty. Jedynie w Gdyni i Bydgoszczy za każde 50 kg. dolicza się po 75 gr. Odwózka dokonywana jest przez kolejowe przedsiębiorstwa dowozowe. Jak nas informują, publiczność — przynajmniej dotychczas — korzysta z tej inowacji w minimalnej mierze.

OBRADY IMPORTERÓW I EKSPORTERÓW JELIT

Pod przewodnictwem adw. B. Ołomuckiego odbył się w dniu 24-ym b. m. w Centrali Związku Kupców zjazd importerów i eksporterów jelit, na którym omówiono szereg aktualnych dla tej gałęzi handlu zagadnień, a między innemi kwestję koncentracji wszystkich obrotów przywozowo-wywozowych w Gdyni.

Należy zaznaczyć, że przywóz jelit, wynoszący jeszcze w roku ubiegłym około 4 miljonów zł., w roku bieżącym spadł znacznie i zbliża się obecnie do poziomu wywozu, który w roku ubiegłym wyniósł około 2,5 miljona zł.

Uchwały zjazdu importerów i eksporterów jelit zostaną w najbliższych dniach przedstawione Ministerstwu Przemysłu i Handlu oraz Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych.

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA Z ROSJĄ

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zwróciło się do izb przemysłowo-handlowych z zapytaniem, z jakiemi miastami ZSRR należałoby wprowadzić komunikację telefoniczną. Opierając się na przeprowadzonej ankiecie, Izba Przem. - Handlowa łódzka wypowiedziała się za wprowadzeniem komunikacji telefonicznej przedewszystkiem z Leningradem, Odessą, Kijowem, Charkowem i Tyflisem.

ŚWIATOWA PRODUKCJA WĘGLA

Według świeżo ogłoszonej statystyki angielskiej, ogólna produkcja węgla w Europie wyniosła w 1932 r. 297,6 milj. ton, wobec 328,9 milj. w 1931 r. i 307,3 milj. w 1913 r.

Wielka Brytanja wyprodukowała w ub. r. 208,8 milj. ton wobec 219,5 milj. w 1931 r.; Niemcy — 193.1 milj. (116,8 milj.); Francja — 45,5 milj. (49.2 milj.); Polska — 28,4 milj. (37.7 milj.); ZSRR. — 56,3 milj. (51,9 milj.).

Stany Zjednoczone wyprodukowały w 1932 r. około 317 milj. ton, wobec 394,5 milj. w 1931 r. i 508,9 milj. w 1913 r.

MOŻLIWOŚCI ZBYTU ZIEMNIAKÓW

W związku ze zbliżającym się sezonem importu ziemniaków, niektóre firmy argentyńskie poczyniły już w Holandji większe zakupy na wcześniejsze odmiany z możliwie rychłą dostawą.

Należy zaznaczyć, że zarówno powierzchnia uprawy ziemniaków, jak i wyniki ich zbiorów z roku 1932/33 uległy zniżce. Powierzchnia uprawy zmniejszyła się z 166 tys. ha na 152 tys. ha, a zbiory ziemniaków z 920 tys. ton w roku 1931/32 zmalały do 785 tys. ton w r. 1932-33. Największy spadek produkcji wykazała południowa część prowincji Buenos Aires. Ponieważ część tego okręgu była zawsze głównym dostawcą ziemniaków dla Buenos Aires, przeto nieurodzaj wpłynie niezawodnie na zwyżkę cen ziemniaków, które muszą być sprowadzane na pokrycie istniejącego zapotrzebowania.

Wyprawa Wiedeńska
9.IX — 14.IX
Na uroczystości jubileuszowe ku czci Sobieskiego. Cena łącznie z paszportem, przejazdami, hotelami, utrzymaniem i zwiedzaniem wynosi Zł. 140.—.
Zapisy przyjmuje: P. B. P. „FRANCOPOL“, Mozowiecka 9. Tel. 206-73 i 286-30.

Dwie tajemnice:

Car-katolik i car-samobójca

Możliwość rewelacji historycznej

Przed kilku dniami został ogłoszony w prasie list p. Leona Pietkiewicza, którego autor twierdził, że jest posiadaczem tajemnicy niezwykle ważnych dokumentów z tajnego archiwum carskiego. Obecnie wiadomości te potwierdzają się.

Początek sprawy jest taki. Po carze Aleksandrze I pozostały dokumenty odnoszące się do jego zamiarów przejścia na katolicyzm wraz z całą Rosją i do jego przypuszczalnego chrztu w Taganrogu, dokonanego przez jednego z dominikanów polskich. W bież. roku p. Janusz Iwaszkiewicz ogłosił na łamach „ABC", a następnie w powiększonych rozmiarach na łamach „Przeglądu Współczesnego" studjum o Aleksandrze I, stawiając zupełnie wyraźnie tezę katolicyzmu Aleksandra. Co do dokumentów z archiwum carskiego, Iwaszkiewicz wypowiada zdanie, że zostały one zniszczone przez Mikołaja I.

Wtym stanie rzeczy przychodzi wiadomość od niejakiego Leona Pietkiewicza, że dokumenty te istnieją. Zdaniem Pietkiewicza car Mikołaj oddał je swemu zaufanemu Kleinmichelowi, obdarzając go zarazem bardzo hojnie, ażeby usunąć możliwość prób przekupienia swego powiernika.

Po śmierci Mikołaja I, Kleinmichel popadł w niełaskę. W owym czasie ojciec Leona Pietkiewicza był plenipotentem Kleinmichela. Przed śmiercią posiadacz dokumentów oddał je Pietkiewiczowi (ojcu) z poleceniem starannego ukrycia. Pietkiewicz uczynił to, zamurowawszy je w jakimś domu, a umierając przekazał tajemnicę synowi. Do dokumentów dołączona jest klauzula, aby oddać je rządowi rosyjskiemu po 100 latach, przyczem Mikołaj odręcznem pismem poleca swym następcom wypłacić oddawcy papierów sumę 10 milj. rubli w złocie.

Syn kleinmichelowskiego plenipotenta, Leon Pietkiewicz, zwracał się do Min. Spr. Zagr. przy rządzie polskim, ale M. S. Z. zgłosiło swoje desinteressement.

Teraz Pietkiewicz wystąpił publicznie z wiadomością o istnieniu dokumentów. Trzeba przytem zaznaczyć, że istotnie żył w 19 w. Piotr hr. Kleinmichel, faworyt carski, który budował mikołajewską petersbursko - moskiewską drogę żelazną.

Zbadaniem wiarogodności całej tej sensacyjnej historji zajęło się „Słowo" wileńskie. Wysłannik „Słowa" udał się do p. Pietkiewicza, zamieszkałego w Wilnie na Antokolu pod Nr. 35. Pietkiewicz pokazał mu swoją korespondencję z M. S. Z. W podwójnej kopercie otrzymał on list od p. Stanisława Jankowskiego, naczeln. wydziału wschodniego, w którym M. S. Z. prosi o zachowanie sprawy w tajemnicy do czasu zbadania jej przez rząd. Drugi list, podpisany przez zastępcę wydz. wschodn. hr. Edw. Raczyńskiego, zawiadamia o desinteressement rządu co do owych dokumentów.

Ojciec Pietkiewicza umarł w 1890 r. w wieku 63 lat. Leon Pietkiewicz urodził się w 1872-im. Jedyny z rodzeństwa dowiedział się od ojca o istnieniu dokumentów.

Jeszcze przed wojną proponował wnuczce Piotra Kleinmichela, a córce Włodzimierza, p. Cosenowej wspólne demarche w tej sprawie. P. Cosenowa odmówiła swej zgody, powołując się na wolę Mikołaja I, ustalającą rewelację dokumentów na r. 1955.

Jakie to wogóle mogą być dokumenty? Leon Pietkiewicz przypuszcza, że dotyczą one nieprawego pochodzenia Pawła I, losów Aleksandra I, projektów przejścia na katolicyzm i t. d. Są to jednak tylko hipotezy Pietkiewicza. Sam on tych dokumentów nie widział i nie czytał, nie znał także ich treści Pietkiewicz - ojciec.

Należy więc dokumenty rozdzielić na dwie grupy. Na taką, o której Pietkiewicz coś wie i taką, o której nic nie wie. Ta druga grupa oczywiście jest większa i ważniejsza, a do pierwszej należy tylko zapis Mikołaja 10-ciu miljonów rubli w złocie. Suma wydaje się najzupełniej fantastyczna.

Jaki dokumenty mogą znajdować się w drugiej grupie? Wydaje się mało prawdopodobne, aby Mikołaj I wyznaczał ogromną nagrodę za ogłoszenie problematycznej zresztą, jeśli idzie o prawdę historyczną, wiadomości, że car Paweł nie był prawym synem imperatorowej Katarzyny. Gdyby istniały dowody tego kompromitującego faktu, należy raczej przypuszczać, że Mikołaj I spaliłby je, zamiast robić z nich pośmiertny prezent dla swych potomków i to miljonowym kosztem ich kieszeni.

Natomiast zagadka Aleksandra I istotnie może znaleźć rozwiązanie w papierach, danych Kleinmichelowi. W listach Pobiedonoscewa do Aleksandra II jest wzmianka o starcu, uważanym przez legendę ludową za Aleksandra I-go. Ani Aleksander III, ani Mikołaj II nie wiedzieli, co o tem myśleć. Hipoteza, że tę właśnie kwestję chciał po stu latach ujawnić Mikołaj I, jest tem prawdopodobniejsza, że przy otwarciu grobów carskich przez władze bolszewickie trumnę Aleksandra I znaleziono pustą.

Omawiane dokumenty zamurowane są w jednym z domów Leningradu. Możliwe, że rewelacjami Pietkiewicza zainteresuje się rząd sowiecki i zechce od niego kupić tajemnicę miejsca skrytki. Może padłyby wówczas ciekawe odpowiedzi na nierozstrzygnięte dotąd pytania: czyim synem był car Piotr? Dlaczego otruł się Mikołaj? Czy Aleksander I został katolikiem? Dlaczego pusta jest trumna Aleksandra I?

Kongres się bawi

„Pan Jowialski" w Teatrze Narodowym

Pisaliśmy wczoraj o naukowem życiu Kongresu, dziś przyjrzyjmy się Kongresowi rozbawionemu, roztańczonemu, huczącemu oklaskami, lśniącemu błyskotliwością bonmot.

Przedwczoraj podwieczorek u bar. Lesser, wieczorem raut w Dolinie, wczoraj przedstawienie teatralne, a potem bal w Sali Malinowej Brystolu. To są dwie główne osie wesołego dnia, a koło nich wiruje cały krąg białych kartek bristolu i welinu z zaproszeniami do ambasady włoskiej, do poselstwa austrjackiego, do poselstwa duńskiego — długa lista wszelkich możliwych posiłków, kaw, herbat i coctailów. Zdaje się, że trudniej byłoby pójść na wszystkie przyjęcia, niż odwiedzić wszystkie sekcje Kongresu.

Wieczorem w piątek delegaci mogą odpocząć. Nie trzeba już dyssertacji, czy wybrać szwedzki poncz, czy aromatyczną kawę w salonach legacji holenderskiej, żadne zaproszenia nie rozrywają wieczoru, wiadomo, że wszyscy będą w Teatrze Narodowym.

Szatnia napełniona po brzegi. Najzabawniejsze, że ambicją portjerów jest zrobić z każdego widza cudzoziemca z najegzotyczniejszych zakątków Europy. Prowadzą prawie za rękę, zwracają uwagę na zgodność liczb na numerku szatni z liczbami orjentacyjnemi, wzajemnie oddają sobie gościa w opiekę, aż wreszcie ostatni z triumfem sadza mniemaną sławę we właściwym rzędzie i na właściwem krześle.

Dawno widownia Teatru Narodowego nie słyszała takich oklasków, jak wczoraj. „Pan Jowialski" miał sukces europejski. Zachwycił świat od Anglji do Egiptu i od Hiszpanji do Indyj. Było sto razy lepiej, niż można było się spodziewać, choć zrobiono wiele, żeby było jaknajgorzej. Nikt nie zatroszczył się, żeby przed przedstawieniem, albo w przerwach opowiedzieć publiczności treść sztuki. Taka prelekcja ułatwiłaby widzom orjentowanie się w zawiłościach „Pana Jowialskiego" i może w części zrównoważyłaby skutki grania sztuki, opartej przedewszystkiem na dowcipie słowa.

Niema złego, coby na dobre nie wyszło — powiedziałby pan Jowialski, bo uczeni historycy mieli wszyscy jedną i tę samą genjalną myśl — poprosili nasze panie, aby posiadały między nimi i były tłumaczkami. A zatem między poważnemi postaciami we frakach i smokingach wykwitły różowe, niebieskie, żółte jedwabie powiewnych sukienek, blond główki o falistych ondulacjach i — musiała to być dobra pomoc, bo goście klaskali ze szczerym entuzjazmem.

W czasie drugiego aktu, gdy Solski (Pan Jowialski) wszedł na scenę, zerwały się brawa. Staruszek, bo staruszek z tego „Pana Jowialskiego", ale przynajmniej choć jedna szczerze polska postać w tej komedji. Dziadek i babuleńka wywołują spoczątku życzliwe uśmiechy, wreszcie śmiech i brawa. Niktby nie przypuszczał, że badacze pergaminów noszą w sobie także bakcyle wesołości. Gdy Pan Jowialski amoroso drażni i dokucza Imć Pani żonie, śmiech szumi i tryska głośnemi rakietami. Po sali rozhulał się niefrasobliwy humor. Wiemy, nie wiemy, rozumiemy, nie rozumiemy, ale przebrany padyszach (Ludmił — J. Węgrzyn) jest kapitalny, a staruszek Jowialski przemiły. Szambelanowa swym słynnym francuskim wywołuje entuzjazm. Jest to jedyny dowcip ogólnie zrozumiały. Dowcipy słowne i bajeczki Jowialskiego oczywiście giną bez wrażenia. Wszyscy pilnie patrzą, jak Jowialski gestykuluje przy bajce „osiołkowi w żłoby dano" i dziwią się, co to za niezwykły bieg akcji.

Od trzeciego aktu uwaga rośnie — zaczynają się sceny miłosne o międzynarodowej wymowie, Wiktor przeszkadza Ludmiłowi w schadzce, a nieszczęśliwy Janusz nie zostawszy mężem już jest „cocu", czyli rogaczem. Jak iskierki skaczą po widowni francuskie à propos. W ósmym rzędzie dwóch delegatów egipskich z Kairu zaciera ręce z uciechy, wytworna lady w siódmym nie może powstrzymać się od śmiechu.

Szambelan mąż - pantoflarz i Szambelanowa—typ Ksantypy są jakoś wyraźnie bliscy prześwietnemu gronu. Pognębienie Ksantypy sala przyjmuje jak wygraną napoleońską. Klęski pantoflarza, jak upadek genjusza. Kiedy Szambelanowa poznaje syna w Ludmile, a Węgrzyn - Ludmił ucieka od projektowanych objęć, teatr wybucha aplauzem.

Wogóle okazuje się, że i na obcojęzycznej sztuce można bawić się wyśmienicie. Egipcjanie w ósmym rzędzie są już poprostu rozdokazywani, wprowadzeni na właściwą drogę, świetnie sami orjentują się w akcji; angielska para w siódmym pokłada się ze śmiechu, Francuzi parlują o urodzie Lindorfówny, jeden z nich z miną znawcy polskich obyczajów wyjaśnia: bardzo się tu podoba, bo jest czarna, a Polki są blondynkami.

Delegat z Kairu, żywy sobowtór Fairbanksa zorjentował się nawet w grze dowcipu. Janusz mówi o gruchającej parze, a Szambelan o ptaszkach. Stąd qui pro quo. Kairczyk z triumfem wykrzykuje — a teraz o ptaszkach! W drugim rzędzie prof. Lods wybija brawa Solskiemu, a Solski, jako Jowialski czaruje dykcją, rewerencją, dobrotliwością i miłością do staruszki-żony. Lindorfówna przysłania oczy długiemi rzęsami, składa buzię w ciup, Szambelan w ostatnim akcie przebrany wojowniczo staje w środku sceny. Szambelanowa olśniewa chytrze ukazanem bujnem dessous, Węgrzyn - Ludmił promienieje szczęściem.

Trzy razy spada kurtyna, trzy razy idzie wgórę — Kongres z zapałem dokumentuje zwycięstwo Solskiego nad niezrozumiałością języka.

Galerja faluje jeszcze łoskotem braw—międzynarodowy parter śpieszy do aut i odjeżdża na bal do Malinowej Sali.

Anegdota o Edmundzie Jaloux

Jak wiadomo, Edmond Jaloux, jest jednem z pierwszych piór krytyki literackiej we współczesnej Francji. Prowadzi on stale feljeton recenzyjny w „Nouvelles Littéraires" i jest uważany za pewnego rodzaju wyrocznię.

W czasopiśmie „Cahiers du Sud" ukazał się artykuł Franza Hellensa, zatytułowany „Dokumenty sekretne", gdzie autor podaje szereg wspomnień o wybitnych pisarzach francuskich, a między innemi i bardzo charakterystyczną anegdotę o recenzencie literackim, właśnie o Edmundzie Jaloux:

„Zdarzyło się niedawno, że będąc z wizytą u Jaloux, wyraziłem mu swoje zdziwienie, że do tej pory nie wydał ani jednej powieści. Jaloux wstał i poszedł otworzyć tajemniczo, z pewnego rodzaju szacunkiem, ukrytą w ścianie szafę, w której spostrzegłem bardzo dużo książek, oprawionych w okładki tego samego typu i tej samej wysokości. Jaloux na chybił trafił wyciągnął i podał mi jedną z książek. Nie była to książka, ale oprawny zeszyt. Na pierwszej stronie swem ozdobnem, ale czytelnem pismem wypisał był tytuł powieści, następna strona miała dwanaście wierszy tekstu bez żadnych skreśleń i poprawek — reszta zeszytu była niezapisana. Pozwolił mi otworzyć jeszcze kilka z tych zeszytów-książek, gdzie, pod kosztowną okładką, na luksusowym papierze wypisane były tytuły i pierwsze wstępy pozaczynanych powieści, które prawdopodobnie nigdy nie będą dokończone. Zrozumiałem, dlaczego świetny krytyk nie opublikował jeszcze żadnego utworu beletrystycznego".

Uśmiechnięty profesor

Wiersze prof. Artura Chojeckiego

Bodaj to mieć los taki,
Tak czasem sobie marzę —
Jak w małych gdzieś miasteczkach
Miewają aptekarze.
Z proboszczem grałbym w pikietę,
Mówił o polityce,
Lub o tym, że trzeba wreszcie
Brukować główną ulicę...

Takie oto marzenia chodzą po głowie pewnego poważnego profesora, który od czasu do czasu zdradza Filozofję z Poezją.

Gdybyście spojrzeli na owego profesora, toby wam na myśl nawet nie przyszło, że taki dostojny pan, z taką dostojną brodą, potrafi harce poetyckie na pegazie wyprawiać, rymami żonglować jak wesoły kuglarz, układać canzony miłosne, na cześć wiosny i pięknych dam. („Gdy księżyc świecił blady — śpiewałem serenady — dla mej kochanki radej").

Profesor, w dodatku słowianin, więc z natury hipochondryk, który potrafi bukoliczne wiersze pisać, upajać się wonią kwiatów, śmiechem zbywać troski („Patrzę jak sobie ze mnie — Los jakieś figle stroi — I śmieję się jak z doli — Tak też z niedoli swojej") jest unikatem, który należałoby oprawić w ramy i wystawić na widok publiczny. Niech się inni uczeni, biorący siebie i innych zbyt na serjo, uczą od tego filologa, romanisty, historyka prostoty i radości życia. Okazuje się, że można mieć brodę patryjarchy, a duszę dziecka, a katedra uniwersytecka może stać się trampoliną dla poetyckich wzlotów.

Prof. Artur Chojecki jest z zawodu i z zamiłowania — uczonym, co nie przeszkadza, że w wolnych chwilach przedzierzga się w sentymentalnego trubadura, to znów lekkomyślnego łazika, który, gdy podróżuje po świecie, to pełną piersią wdycha powietrze, poi wzrok pięknemi widokami, unika baedeckerów i urzędowych statystyk. Zapomina, że jest poważnym panem, znawcą historji, badaczem filologji — odrzuca togę i balast lat, i powraca w kształt studenta, który nawet na majówkę podmiejską wybiera się z taką radością, jakby to była wyprawa po kwiat paproci.

— Z tunelu wpadamy w tunel,
Dymią wilgotne ściany,
Aż wreszcie pierwsze winnice
I Leman, Leman kochany...
Skrzy się to, mieni i pali...
Cud istny. Śpiewajmy hosanna.
Szybko staczamy się z góry,
W objęcia nas chwyta Lozanna"....

Jeśli ma jakiegoś towarzysza podróży, to chyba astralną duszę Heinego. W wierszach Chojeckiego poezja idzie w parze z ironją, a melancholja uśmiecha się szelmosko. Uczony romanista i filozof nie wyzbył się ludzkich słabostek, nie zapisał się do eleuterji, chociaż badając dzieje świata sprawdził zapewne zgubny wpływ wina na ludzkość.

„Wracam na Piazza di Spagna
Przez via de Babuino,
Czeka mnie zacny Mikulski,
Pójdziemy gdzieś na wino..."

Raz tylko podczas podróży przypomina mu się filologja, ale w jakże wdzięcznej postaci:

„Dzień dobry — skrzyp żórawia przy studni.
Morgen — kopnięta beczka głucho dudni.
Bonjour — Chanteclair pieje o świcie,
Buon giorno — srebrnej trąbki głos w błękicie.
Good morning — brzęk widelców: ostrygi i Chablis,
Dobar dan — twardy stuk junackiej szabli...

Zresztą błękitna książeczka, pełna słońca, świergotu ptaków i śmiechu, zawiera rozdział, zatytułowany „Z mojego brewjarza". Radosny filozof miewa swoje chwile zamyśleń, wstrząsa nim lęk przed nieznanem, nurtuje niepokój religijny, którego wyrazem są dramatyczne rozmowy z Bogiem („Kości rzucone. Kto rzucił te kości? I o co toczy się ta wielka gra? Czemu, gdy głos mój woła z głębokości, — Nie brzmi odpowiedź: Synu mój, to Ja...").

Lecz rychło powraca równowaga, dramat przesila się w sielankę, zwątpienie ustępuje miejsca wierze, która daje ukojenie. („Dziękuję Tobie Boże, Za tęczę i za zorze, Za wschody i zachody, Za sierp księżyca młody").

I jeszcze jedno. Poważny profesor, stuprocentowy Polak, potrafi czasami „przeinaczyć" się we Francuza. Myśli wtedy i pisze po francusku, układa poematy z taką łatwością, jakby układał wiązankę kwiatów. („Ne dis plus rien". „Aicha". „Les litanies du baiser"). To znów zabawia się tłómaczeniem poezyj francuskich, niemieckich, rosyjskich, albo tłómaczy polskie. Arcydziełkiem jest przekład wiersza K. Wierzyńskiego „Nurmi" („Je scande le rythme du coeur — Au rytme de ma démarche...").

Bardziej powołani ode mnie krytycy będą pisać o gatunku talentu prof. Chojeckiego — mnie chodziło o co innego, chciałam zwrócić uwagę na niezwykłe zjawisko, jakiem jest na naszym gruncie profesor, bądźcobądź dorosły pan, w dodatku z wielką brodą, gruntownie wykształcony filolog, a więc pedant, historyk — a więc nudziarz, który potrafił łączyć wiedzę z poczuciem humoru, filozofję z lekką poezją i którego surdut zamienia się czasami w skrzydła, co go unoszą w obłoki...

*) Artur Chojecki. *Wiersze.* Warszawa 1933. Nakładem księgarni Hoesicka.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Włoska praca o Mickiewiczu.** Pod tytułem „Niektóre elementy tragiczne w postaciach Mickiewicza" ukazała się w Padwie (Draghi 1932) praca lektorki włoskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, uczennicy prof. Mavera, dr. Nelly Nucci. Z pracy tej, liczącej 57 stronic, widać przedewszystkiem, że autorka zadała sobie wiele trudu, ażeby zorjentować się w bogatej literaturze naukowej o Mickiewiczu. Ciąży to na całej pracy i utrudnia samodzielne spojrzenie na element tragiczności w kreacjach Mickiewiczowych; utrudnia to też lekturę włoskiemu czytelnikowi. Poszczególne rozdziały zajmują się heroicznemi typami niewieścich postaci, motywem zdrady, ewolucją od miłości osobistej do patrjotyzmu oraz zagadnieniem ekspiacji. (b).

— **Zbiorowe wydanie dzieł M. Gorkija.** Instytut Literatury Rosyjskiej przy Związkowej Akademji Nauk wydał pełny zbiór dzieł Gorkija. Wydawnictwo obejmuje również prace, dotychczas nie wydane drukiem. Działalność rewolucyjna pisarza zobrazowana została za pomocą wyciągów z archiwów rewolucyjnych, z archiwów ochrany carskiej itd.

— **Belgijska nagroda literacka.** Belgijską nagrodę w dziale literatury dramatycznej przyznano p. Leonowi Ruth, autorowi sztuk „Tennis", „C'est jeune" i „Homicide". Wspomniana nagroda przyznawana jest co 3 lata.

— **Monografja kultury wsi polskiej.** Paweł Kurowski napisał obszerną monografję „Kultura duchowa współczesnej wsi polskiej". Będzie ona niebawem drukowana w szeregu poważniejszych czasopism. (b).

Teatr

— **Otwarcie sezonu w teatrze w Katowicach.** Inauguracja sezonu nastąpi w dniu 2 września. Ze względu na przypadające w tym czasie uroczystości ku czci Sobieskiego wystawiona będzie sztuka Wincentego Rapackiego p. t. „Odsiecz Wiednia".

Następną premjerą będzie grana w Warszawie sztuka Fodora „Pocałunek przed lustrem".

Plastyka

— **Wystawa polskiej grafiki współczesnej w Koszycach.** W niedzielę, dnia 27 b. m., zostanie otwarta w Koszycach wystawa polskiej grafiki współczesnej.

Wystawa odbędzie się pod protektoratem Rady Miejskiej Koszyc.

— **Odkrycie nieznanego obrazu L. da Vinci.** Słynny angielski krytyk sztuki, M. G. Kennedy, ogłosił w „Daily Mail" artykuł o odkryciu przez prof. Douglasa, b. dyrektora galerji narodowej w Dublinie, nieznanego obrazu Leonarda da Vinci, pochodzącego z wczesnej epoki twórczości mistrza.

Prof. Douglas twierdzi, że odnaleziony przez niego obraz tworzy, wraz ze znajdującem się w Louvrze „Zwiastowaniem", część nastawy ołtarza Madonny de Piazza z katedry w Pistole, który wykonali da Vinci i Lorenzo di Credi, podówczas uczniowie Verrochia.

Archeologja

— **Odkopywanie słynnej świątyni Apolla.** Z polecenia Mussoliniego w najbliższych dniach rozpocznie się w Syrakuzach odkopywanie słynnej świątyni Apollina, pochodzącej z VI wieku przed Chrystusem. Odkopanie Apolloncionu ma pierwszorzędne znaczenie dla archeologji i historji sztuki. (b).

Różne

— **Wieczory dyskusyjne o sztuce filmowej.** Amatorski Klub Filmowy przy komisji międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej organizuje w dn. 27 b. m. o godz. 12-ej w poł. w sali kina „Światowid" (Marszałkowska 111) poranek filmowy. Wyświetlany będzie film produkcji sowieckiej „Turbina 50.000" oraz szereg filmów krótkometrażowych. Film poprzedzi 5-minutowa prelekcja p. A. F. Augustynowicza.

Tenże klub organizuje cykl wieczorów dyskusyjnych, które odbywać się będą w każdy czwartek w siedzibie klubu, Trębacka 10 (Polskie Tow. Art.).

Najbliższe wieczory poświęcone będą następującym tematom:

Dn. 31 b. m. „Wojna z filmem dźwiękowym", dn. 7.9 „Reżyserja filmu dźwiękowego", 14.9 „Dzisiejszy film w Polsce", 21.9 „Film a wychowanie obywatelskie", 28.9 „Premjery polskich filmów".

Dyskusję zagają: pp. reż. Adam F. Augustynowicz, L. Brun, Wł. Brun, Ryszard Biske, E. Cękalski, Wanda Jakubowska, Karol Irzykowski, I. Zyberk-Plater.

Redukcje w Magistracie

Pracownicy miejscy u prezydenta miasta

W piątek, 25 b. m., prezydent miasta przyjął na dłuższej konferencji członków prezydjum zarządu związku zawodowego pracowników samorządowych (urzędników). W sprawie redukcji w wydziale finansowo-podatkowym i zgłoszonych w tej mierze postulatów (nieredukowanie pracowników, dla których dotychczasowa praca jest jedyną podstawą egzystencji, a którzy są jedynymi żywicielami rodzin, przeniesienia redukowanych do tych instytucyj miejskich, w których są wolne etaty etc.), prezydent miasta oświadczył, że będzie się starał możliwie je uwzględnić i podkreślił, że, z okazji przeprowadzanych redukcyj i organizacji, nie może nastąpować obniżka kategorji płac. Prezydent miasta wyraził pozatem zgodę, aby wypłacano wynagrodzenie za niewykorzystany urlop tym pracownikom, którym wymówiono pracę.

W sprawie redukcyj w wydziale opieki społecznej oraz likwidacji miejskich zakładów opiekuńczych, prezydent miasta wyraził pogląd, że zamierzenia w tej dziedzinie obliczone są na dłuższy okres, a nietylko na bieżący budżetowy, zbada jednak kalkulację, przedłożoną przez związek, która zdąża do wykazania, że utrzymanie likwidowanych zakładów nie jest wyższe od utrzymania w zakładach społecznych, którym mają być one przekazane.

Terminowość wypłaty pensji ulegnie, według dalszego oświadczenia prezydenta miasta, polepszeniu już we wrześniu; w związku z przejęciem wymiaru i poboru niektórych podatków, magistrat czyni starania o uzyskanie od skarbu państwa miesięcznego ryczałtu na rachunek swoich należności z tytułu przypadających mu podatków.

Nowe pomniki w Warszawie

Pomnik ku czci poległych saperów przy zbiegu Topolowej i Nowowiejskiej jest na ukończeniu. Wkrótce nastąpi jego odsłonięcie. Trwają prace przy wykonaniu modelu pomnika Kilińskiego, który stanie na pl. Krasińskich nawprost kościoła Garnizonowego. W opracowaniu jest model pomnika Bogusławskiego, który wzniesiony będzie nawprost wejścia do teatru Narodowego. Omawiana jest sprawa miejsca pod budowę pomnika ku czci Peowiaków.

Natomiast narazie nieurzeczywistniany jest projekt pomnika Kraszewskiego na pl. 3-ch Krzyży nawprost wejścia do gmachu gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

Szajkę młodocianych „chunchuzów“ zlikwidowała policja wileńska

W ciągu ostatnich kilku tygodni dokonano w Wilnie szeregu zuchwałych kradzieży z okien wystawowych. Nieznani sprawy wybijali szyby i wykradali z wystaw co się tylko dało.

Aż wreszcie dzięki spostrzegawczości jednego z funkcjonarjuszów wydziału śledczego udało się wpaść na ślad przestępców i niebezpieczną szajkę zlikwidować. Było to przed kilku dniami. Wywiadowca przechodząc ulicą Wielką zwrócił uwagę na jakiegoś chłopaka w wieku mniej więcej około 12 lat, który idąc chodnikiem grał na organkach, zaś z kieszeni wystawała mu rękojeść straszaka. Wywiadowca, któremu chłopak wydał się podejrzanym, zatrzymał go i zaczął rozpytywać skąd ma te zabawki.

Przebiegły chłopak najpierw odpowiadał wymijająco. Prędko jednak przyznał się, iż zabawki nabył od starszego od siebie chłopca imieniem „Aleksy“, który sprzedał mu organki i straszak za 25 gr.

Zeznanie to wzmocniło tylko podejrzenie wywiadowcy, iż organki i straszak pochodzą z kradzieży i zostały zrabowane z wystawy jednego ze sklepów przy ulicy Ostrobramskiej, z którego przed kilku dniami przez wybitą szybę wykradziono organki i inne zabawki dziecinne jak również materjały piśmienne. Imię chłopca, który sprzedawał po tak „konkurencyjnych“ cenach „zabawki“ — Aleksy, wystarczyło policji by wpaść na ślad szajki rabusiów okien wystawowych.

Jak się okazało szajka rekrutowała się z 9 chłopców w wieku od 10 do 13 lat.

Zorganizował szajkę 13-letni Mieczysław Kowalewski. Chłopiec ten przed kilku tygodniami wraz z kolegami: — Edwardem i Kazimierzem Duszyńskim i Filatem zbiegł do rodziców i zamieszkał wraz z przyjaciółmi w opuszczonych wagonach, ustawionych na zapasowych torach wileńskiej stacji towarowej. Chłopcy nazwali się „chunchuzami“ i narazie trudnili się dokonywaniem drobnych kradzieży ze straganów, sczasem jednak działalność ich nabrała większego rozmachu i gdy liczba ich wzrosła w międzyczasie do 9, wyspecjalizowali się w ograbianiu wystaw sklepowych.

Wczoraj wszystkich członków tej szajki zatrzymano i sprowadzono do wydziału śledczego. W czasie badania 13-letni herszt przyznał się do popełnienia kradzieży, przyczem wyjaśnił w jaki sposób ich dokonywano. — Robiono to tak:

Gdy nadjeżdżał autobus — jeden z nich uderzał w szybę kawałkiem żelaza. Turkot motoru przygłuszał dźwięk tłuczonej szyby. Po wybiciu otworu w szybie, chłopcy niezwłocznie uciekali na przeciwległą stronę ulicy i w wypadku jeśli wybicia, nikt nie zauważył, okradli wystawę i uciekali czemprędzej.

Po zbadaniu zatrzymanych, policja sprowadziła do wydziału ich rodziców, którzy na miejscu sprawili swoim odnalezionym chłopcom porządne „lanie“ poczem zabrali ich do domu pod swoją opiekę. Herszt szajki tych młodocianych przestępców oraz najbliżsi jego pomocnicy przesłani zostaną do Wielucian, zaś cała sprawa znajdzie epilog w sądzie dla małoletnich.

Jak się dowiadujemy w wyniku dalszego dochodzenia policja zatrzymała matkę jednego z aresztowanych chłopców, która była w stałym kontakcie ze swoim synkiem i spieniężała skradzione przez niego rzeczy. Przy każdym z chłopców znaleziono haczyki z drutu, któremi chłopcy wyłapywali wystaw rozmaite towary.

Sklepy w śródmieściu pustoszeją, ale

Plac Kercelego wre ruchem

i ściąga coraz więcej anemicznej inteligencji

Pomiędzy ulicami Wolską, Towarową, Okopową leży obszerny podłużny plac, zwany popularnie w Warszawie Kercelakiem. Plac Kercelego to olbrzymi magazyn Warszawy, gdzie można sprzedać i kupić literalnie wszystko: od guzika, patefonu, bucików, łóżka, aż do złotego chronometru. Trzeba jednak wiedzieć, jak, gdzie i u kogo nabyć...

Czasami w to ruchliwe, ale usystematyzowane, jakby pocięte kanałami osobnych działów handlowych, kłębowisko ludzkie wkracza niespodziewanie oddział policji, a wówczas z pewnych punktów tego żywego magazynu nikną naraz ruchliwe figury w sportowych czapeczkach i barwnych szalikach, zapadają gdzieś w labiryncie budek, przenośnych sklepów i czeluściach restauracyjek, lub, kierowane przezornością, rozpraszają się po okolicznych uliczkach... Czasami tam, gdzie zgrupowali się „ptasznicy“, mający swój towar w misternych klatkach i najpospolitszych pudłach, zjawia się kilku panów w niebieskich czapkach z Ligi Przyjaciół Zwierząt, w towarzystwie granatowych mundurów, na widok których handlarze ptactwa rozpryskują się po placu, śląc pod adresem niemiłych przybyszów epitety, w stylu soczystym, ściśle wedle słownika z Kercelaka.

— Cholera! — brzmi zgodnym chórem, a resztę zapieczonych w gniewliwej pasji słów wchłania rozgwar przelewającego się nieustannie tłumu.

Wogóle sposób traktowania kupujących i język, jakim się do nich przemawia, jest odmienny wprawdzie od zwykłego języka handlowego, ale nie pozbawiony elementów sugestywnych.

Kiedyś plac Kercelego był miejscem o złej sławie, gdzie zaopatrywała się w artykuły wszelkiej potrzeby najbiedniejsza, przeważnie wyrobnicza sfera z okolic Wolskiej, Towarowej, Chłodnej itd. Tam można było kupić i sprzedać wszystko, czego tylko się zapragnęło, tam nędza ludzka, gnieżdżąca się po poddaszach i suterenach, przyciśnięta głodem, wynosiła ostatnie szczątki swojego biednego mienia, aby sprzedać je na placu Kercelego. Stałymi obserwatorami tego ruchliwego magazynu, rozbitego pod gołem niebem, jest policja śledcza, która wie o tem doskonale, że dziwnym jakimś trafem po kradzieży, dokonanej tu i ówdzie, w samem sercu śródmieścia, podziemnemi drogami zjawiają się naraz skradzione rzeczy na placu Kercelego i oto wytworne, z pierwszorzędnych magazynów stroje, artystyczne cacka jubilerskie, futra i bielizna poczynają krążyć jak kulka żywego srebra wśród pewnych wtajemniczonych rąk... To jest handel t. zw. „lewy“, prawdzie trochę ryzykowny, ale zato popłatny. Oto jest do sprzedania elegancki wytworny garnitur z pierwszorzędnego materjału. Cena — 30 zł. Ale kupujący się waha, chciałby wprawdzie nabyć ten pięknie skrojony garniturek, ale ma jednak wątpliwości.

— Nie bądź pan frajer, — szepce mu pan w cyklistówce, — to po wujku nieboszczyku z Płocka. No, bierz pan — mówi z gorączkowem zniecierpliwieniem — za ćwiartkę.

Tak, zła sława Kercelaka pozostała i po dzień dzisiejszy; czasami te dziwne, tajemnicze tranzakcje rozbijają się, skutkiem nagłej interwencji policji, czasami we wnętrzach małych kawiarenek, w których znacznie łatwiej o wyroby Polskiego Monopolu Spirytusowego, jak o kawę, zakotłuje się, zakipi, bluzgnie, jak cuchnąca ciecz, potok przekleństw i wyzwisk, zakończony w rezultacie porachunków handlowych błyskiem noża, a czasami i łomotem strzału rewolwerowego. Wówczas na plac Kercelego wjeżdża karetka Pogotowia. Jakie tam były istotne powody krwawych rozrachunków, wiedzą o tem tylko najbliżsi przyjaciele.

Tak, zła sława Kercelaka pozostała, ale charakter nabywców zmienia się gruntownie. Coraz częściej obok mieszkańców Wolskiej, Młynarskiej, Kolejowej spotyka się w wyszarzanych paletkach i w „zmęczonych“ bucikach inteligencję ze śródmieścia, której nie stać już na kupowanie w sklepach na Chmielnej, Marszałkowskiej, czy Brackiej. Cichaczem, z pewnem zażenowaniem przemyka się na plac Kercelego i tam poczyna zaopatrywać się w ubranie, obuwie i bieliznę; tam w cieniu bram i płóciennych budek przymierza się buciki lub jakieś kilkunastozłotowe skromniutkie paletko. Krępuje przelewający się tłum, ruchliwy plac i wnikliwe oczy ludzkie, ale kupcowa trafia zachęcającemi argumentami do klientki.

Takich tranzakcyj odbywa się na placu Kercelego coraz więcej, stają się one zjawiskiem coraz pospolitszem. Niszczona, wycieńczana, szarpana przez dojmującą nędzę inteligencja, idzie tam, gdzie kilka lat wstecz słyszała zaledwie, że istnieje taki plac, znając go tylko z nazwy i wzmianek gazeciarskich.

Sklepy i magazyny śródmieścia świecą coraz bardziej przerażającą pustką, kupcy o najlepszej renomie likwidują swoje rachunki za pomocą gazu czy stryczka, bankructwa i likwidacje rosną jak grzyby po ciepłym jesiennym deszczu, a Kercelak żyje, wre, kipi ruchem handlowym i od świtu do nocy przeprowadza swoje tranzakcje.

— Proszę pana — mówi mi jedna z zasiedziałych tam od wielu lat kupcowa — dziś na Kercelaku i klient z pięciopokojowego mieszkania nie jest nowiną. U mnie kupuje jedna taka, co to jeszcze parę lat temu jeździła własnym samochodem. A mało to pan zobaczy tutaj inteligentów, co to już mogą tylko trafić po zakup na Kercelaka.

Tak, plac Kercelego jest osobliwem, ale wymownem świadectwem „radosnych“ czasów, jakie przeżywamy...

C. X. J.

A propos...

Z dziedziny „gilziarstwa“

Że też niema morowego powietrza na literatów od reklam! Siedzi taki jeden z drugim gdzieś w kącie i pisze, a pisze. Niedość na tem: w setkach tysięcy egzemplarzy rozpowszechnia swoje zbrodnie, swój jawny gwałt, dokonany na żywym języku.

— Sam wynalazek — smaruje taki zbrodniarz — obdarzony nawet numerem patentu nie jest jeszcze wyrazem swego żywotnego celu, o ile nie wydaje właściwego efektu korzyści. W wyniku naszych bezustannych dociekań w kierunku skonstruowania racjonalnej gilzy i pragnąc uprzystępnić ceną szerszym masom palaczy korzystanie z jedynego doniosłego wynalazku, jakim od chwili pojawienia się okazał się w dziedzinie gilziarstwa nasz patent — ukazuje się nowa gilza pod nazwą... dając palaczowi maximum gwarancji, że i t. d. i t. d.

— Ta nowa konstrukcja — kończy swoje morderstwo dobroczyńca szerszym mas palaczy—naszej rewelacyjnej gilzy idzie do palacza z tem, że nie minęła się z celem.

Żeby was mór wydusił, wy styliści siedmiu złodziei. Żeby was wrzody obsypały tak drobno, jak sierść kozia, żeby was porozdymało w wyniku waszych bezustannych dociekań i żebyście popękali raz do wszystkich djabłów razem z waszemi gilzami, patentowanemi efektem korzyści. Trąd wam na twarze i czarna krosta, gramatykarze zapowietrzone. „Idzie do palacza z tem“... Z czem, do miljon kroć sto tysięcy? To z tem się chodzi? „Z tem?“ Ty żmindo, ty murlęgo, ty płodzie szkoły powszechnej, ty produkcie edukacji pod hasłem „cała mądrość w cztery lata“, żeby cię w twojej własnej gilzie spalili, żebyś z kości opadł i na żyłach chodził, żeby cię conajrychlej starli z powierzchni ziemi i śladu po tobie nie zostało.

Tego ci życzy

Very.

Pracy nie dostał

i stracił swoje oszczędności

Znany aferzysta Kazimierz Bernard Nawrocki, mieszkający w charakterze sublokatora w domu Nr. 64 przy ul. Marszałkowskiej, dał ogłoszenie do pism, że do kancelarji adwokackiej potrzebuje uczciwego woźnego.

Na drugi dzień po ukazaniu się ogłoszenia, zgłosił się do niego Wacław Całek (Ostrowska 10). Wzamian za udzieloną posadę Nawrocki zażądał złożenia kaucji w wysokości 1.500 zł. Całek złożył żądaną sumę, podniósłszy swe oszczędności z jednej z kas oszczędnościowych. O to tylko chodziło. Otrzymawszy pieniądze, Nawrocki zbiegł w niewiadomym kierunku.

Przypadkowo poszkodowany spotkał go wczoraj w jednej z restauracyj przy ul. Kruczej, ujął i oddał w ręce policji. Rzecz jasna, pieniędzy przy zatrzymanym nie znaleziono.

Pożar w mieszkaniu

Wczoraj około godz. 6 popołudniu wybuchł pożar wskutek wadliwego ustawienia drewnianej ścianki w kuchni mieszkania Szlamy Goldberga przy pl. Żelaznej Bramy 8. Pogotowie II oddziału straży po przeszło godzinnej akcji ogień ugasiło.

Z miasta

OBNIŻENIE CENY CHLEBA nastąpi od poniedziałku, 28 b. m. Za 1 kilogram chleba pytlowego płacić będziemy 32 gr. (dawniej 35), sitkowego i razowego 24 gr. (dawniej 25) w sprzedaży detalicznej.

W DNIU 1 SIERPNIA w miejskich schroniskach dla bezdomnych przebywało 3.921 rodzin, złożonych 16.703 osób.

KOMUNIKACJA NA WIŚLE wskutek ostatnich deszczów została wznowiona, albowiem poziom wody podniósł się. Uruchomiono wszystkie statki, zarówno pasażerskie, jak i towarowe.

PREZYDENT MIASTA dokonał lustracji robót miejskich. Lustracje takie dokonywane będą perjodycznie.

TEATRY

NARODOWY: Dziś „Obiad o 8-mej“ Kaufmana.

NOWY: Dziś i jutro komedja „Hau-hau“ ze Zniczem.

LETNI: Dziś i jutro farsa Braddella „Chcę właśnie ciebie“ z Różyckim, Orwidem i Lubieńską.

POLSKI: Dziś i jutro groteska Maara z muzyką Palestra „Porucznik Przecinek“ z Brochwiczówną i Bodo.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Hipoteczna 8): Dziś o 8.15 wiecz. djalog sceniczny Rzepeckiej „Jesień... zima... wiosna“.

8.30: Dziś i jutro operetka Gilberta „Hotel Imperial“ z Niną Grudzińską.

REX (ul. Karowa 18): Dziś i jutro rewja „Warszawa — Chicago“ z Dymszą i atrakcjami zagranicznemi.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa „Sztuka i turystyka“.

ZACHĘTA: Wystawa batalistyczna p. t. „Żołnierz i koń w sztuce polskiej“, obejmuje przeszło 200 płócien malarzy polskich XIX i XX w.

MUZEUM NARODOWE: Podwale 15 — muzeum wojska. Al. 3-go Maja 13 — wystawa pamiątek z powstania 1863 r. w godz. 11 — 15.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Państwowe zbiory sztuki. Galerja sztuki polskiej XIX i XX w.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KINA

ADRIA: „Jasnowłosy sen“.
ALFA: „Sprawca nieznany“.
ARENA: „Dwa serca biją w walca takt“ i „Pałac na kółkach“.
ATLANTIC: „Szaleństwo amerykańskie“.
BAJKA: „Danovan“ i „Denny szaleje“.
CAPITOL: „Więzień z Kajenny“ i „Śpiew, całus, dziewczyna“.
CASINO: „Grzech miłości“.
COLLOSSEUM: „Córka Pułku“ i rewja z Reri na czele.
COLLOSSEUM m. sala: „Charle ratuje Europę“ i „Król stepów“.
CRISTAL: „Sherlock Holmes“ i „Burza nad Zakopanem“.
EUROPA: „Odmęt ulicy“.
FILHARMONJA: „Królewski kochanek“.
FAMA: „14 lipca“ i dodatki.
FORUM: „Dobroczyńca ludzkości“.
GLORJA: „Biały Mustang“.
HOLLYWOOD: „Żebrak z Bagdadu“.
MEWA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny“ i „Przygoda miłosna“.
MIEJSKIE: „Człowiek, którego zabiłem“.
MAJESTIC: „Człowiek, który ukradł serce“.
MASKA: „Tabu“ i „Biała trucizna“.
PAN: „Banita“ i „Chandu“.
PETIT - TRIANON: „Bomby nad Monte Carlo“ i „Gdybym miał miljon“.
RIVIERA: „Pat i Patachon jako strzelcy“ i „Straszna noc“.
ROXY: „Quo Vadis“ i dod. dźwiękowe.
ŚWIATOWID: „Turbina 50000“.
TOMBOLA: „Demon kobiet“ (Rasputin) i „Głos pustyni“.
TON: „Baby“ (Dziewczątko).
UCIECHA: „Doktór Moreau“.

Zmarli

Ś. p. Stanisław Próchnicki, w Warszawie. Ś. p. Teodor Antoni Herman, emeryt, l. 61, w Warszawie. Ś. p. Marja z Szyszko Jelowicka, wdowa, l. 72, w Warszawie. Ś. p. Konstancja Z Fudakowskich Oldakowska, l. 47, w Warszawie. Ś. p. Stanisław Kąkolewski, l. 28, w Warszawie. Ś. p. Bożenna Skibińska, l. 3 m. 1, w Warszawie. Ś. p. Leokadja Walerja z Machowskich Rogolińska, l. 52, w Warszawie. B. p. Leon Lichtenstein, prof. Uniw. Lipskiego, l. 55, w Zakopanem.

RADJO

Sobota, dn. 26 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Płyty. — 7.25 Dziennik poranny. — 7.30 Muzyka. —7.52 Chwilka gospodarstwa dom. — 12.05 Płyty. — 16.00 Audycja dla chorych. — 16.30 Muzyka. — 17.00 „Dwudziestopięciolecie Związku Walki Czynnej“. — 17.15 Koncert kameralny. — 18.15 „Malownicza Jugosławja“. — 18.35 Pieśni. — 19.05 Muzyka. — 19.40 Kwadrans literacki. — 20.00 Muzyka lekka. — 21.05 Dziennik wieczorny. — 21.15 „Wiadomości ogrodnicze“. — 21.00 Koncert Chopinowski. — 22.00 Muzyka taneczna. — 22.25 Wiadomości sportowe. — 22.40 Muzyka taneczna. — W przerwie o godz. 23.30—23.35 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Niedziela, dn. 27 sierpnia

10.05 Transmisja Nabożeństwa z Poznania. — 12.15 Poranek muzyczny. — 14.00 „Zbiór, pakowanie i przechowywanie owoców“. — 14.20 Muzyka. — 14.45 „Porady weterynaryjne“. — 15.05 Transmisja z Łodzi. — 16.00 Radjotygodnik. — 16.15 Opowiadanie dla dzieci. — 16.30 Recital śpiewaczy. — 17.00 „Robotnik a książka“. — 17.15 Transmisja z Katowic. — 18.00 Muzyka. — 19.00 Słuchowisko ze Lwowa. — 19.40 Skrzynka pocztowa. — 20.00 Koncert orkiestry. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 „Na wesołej fali lwowskiej“. — 22.00 Muzyka. — 22.25 Wiadomości sportowe. — 22.45 Dalszy ciąg muzyki.

Poniedziałek, dn. 28 sierpnia

7.00 Sygnał czasu. — 7.05 Gimnastyka. — 7.20 Płyty. — 7.30 Dziennik Poranny. — 7.35 Płyty. —7.52 Chwilka Gospodarstwa Dom. —12.05 Muzyka wokalna. — 12.35 Dalszy ciąg muzyki. — 12.55 Dziennik. — 1.55 Płyty. — 16.00 Koncert solistów. — 17.00 Pogadanka w języku francuskim. —17.15 Muzyka.—18.15 „Penang — najpiękniejszy zakątek świata“. — 18.35 Transmisja z Krakowa. — 19.04 Feljeton literacki.— 20.00 Operetka ze studja „Dookoła miłości“. — 22.00 Muzyka taneczna. — 22.25 Wiadomości sportowe. — 22.40 Muzyka taneczna.

Ogłoszenia drobne

FUTRA gotowe i na zamówienia oraz wszelkie roboty kuśnierskie, solidne wykonanie podług żurnali poleca po cenach przystępnych długoletnia firma J. Katz, Marszałkowska 143, front I-e piętro, telefon 791-79.

LICEUM HANDLOWE ŻEŃSKIE
JULJI z JANKOWSKICH STATKOWSKIEJ
KURS DWULETNI. WARUNEK PRZYJĘCIA: ŚWIADECTWO 6 KL. GIMNAZJUM
SZKOŁA HANDLOWA ŻEŃSKA
JULJI z JANKOWSKICH STATKOWSKIEJ
WARUNKI PRZYJĘCIA: 7 ODZ. SZKOŁY POWSZECHNEJ LUB 3 KL. GIMNAZJUM
KANCELARJA CZYNNA OD 9 — 14 I OD 16 — 19.
PROGRAMY I PROSPEKTY NA ŻĄDANIE
Warszawa, ul. Nowogrodzka 58 (róg Emilji Plater). Telefon 9-90-80

MYDŁO „PIAST“ PEŁNOTŁUSTE
faktycznie jest najlepsze
Kupując przekonasz się przez próbę

D-rzy Zofja i Feliks ROSTKOWSCY
b. lekarze szp. św. Łazarza. Weneryczne niemoc płciowa, skórne, włosów, żył kosmetyka. Tel. 8-99-29. Mokotowska 51

Dr. med. K. KRAJEWSKI
Weneryczne (ostre i chr.) skóry, niemoc płc., pęcherza, KOBIECE. Analizy: krwi i moczu. (Elektroleczenie). Zapobieganie. Przyjmuje w swojej prywatnej LECZNICY SPECJALNEJ Chmielna 56, vis-a-vis Dworca
Od 8 r. do 9 w. Wizyta 4 zł.

WENERYCZNE OSTRE CHRONICZNE
niemoc, skórne, Analizy, 3 — 9 w.
DR. J. GELBFISZ
Złota 27. PARTER Ceny lecznicowe.

Kącik dla pań

Ostatnie nowinki o modzie

Wyobraźmy sobie, żeśmy odbyły ów sławny „le tour de France“ (bieg dokoła Francji), który tak entuzjazmuje sportowców, i że lotem błyskawicy przebiegając kraj ten od północy do południa i od wschodu na zachód, zachowałyśmy w pamięci kalejdoskop strojów nad morzem, w górach, u wód i w mieście.

Ta rewja mody aktualnej, obok swojej feeryczności pouczałaby nas o wielu oryginalnych i pełnych gustu połączeniach strojów, dzięki którym suknia, przedstawiająca wielki „negliż“, staje się odrazu zupełnie stosownem ubraniem do wyjścia. Przekonajmy się o tem!

Ze złocistych plaż

Z plaż wynosimy wspomnienie oślepiających blaskiem piaszczystych brzegów, w które wrzyna się głęboki szafir morza. Na tem tle, niby wielki teatr marjonetek, poruszają się barwnie ubrane, opalone od słońca na jasno lub ciemno-czekoladowy kolor gromadki ludzkie.

Kobiety, naturalnie, pociągają przedewszystkiem oko, jaskrawością stroju, malowniczością pozy, harmonją ruchów i elegancją sylwetki. Zawdzięczają to w wielkiej mierze fasonom „sukien plażowych“ (les robes de plage), które są nadzwyczajnie różnorodne i piżamom, noszonym wciąż bardzo chętnie przez nasze elegantki.

Suknie plażowe „nie mają pleców“ i najczęściej przytrzymane są wąziutkiemi szeleczkami, spódnica długości spacerowej sukni spada w fałdach, lub skrajana ukośnie rozszerza się wachlarzowo, co nadzwyczajnie poszczupla wysokie kobiety.

Tualety te są z płótna, z piki, z jersey, a nawet ze sztucznego szkockiego jedwabiu.

Ale jeżeli do tej sukni dodamy bolerko lub żakiecik, strój staje się spacerowy — nic mu zarzucić nie można! Najpraktyczniejszą suknię plażową, łączącą elegancję i wygodę, obstalowała jedna ze znanych artystek kinowych, wyjeżdżająca do Trouville; tualeta ta wygląda jak następuje:

Żakiecik jest z granatowego shantung'u podszyty crêpe białym w granatowe paski, żakiecik ten jest „wywracany“ (réversible), można go nosić na obie strony.

Suknia jest z granatowego shantung'u przybrana kieszeniami i karczkiem w paski granatowe i białe. Taka sama czapeczka i szarfa zamieniają plażowy strój — w miejski tailleur!

Piżamy, jak powiedziałyśmy, nie dają się (pomimo pesymistycznych przepowiedni) usunąć w cień; uległy pewnej transformacji i dzięki temu odnowieniu zyskały sobie większą jeszcze liczbę zwolenniczek; spodnie są bardzo obcisłe u góry, o umiarkowanej szerokości u dołu, „śliniaczek“, stanowiący górną część piżamy, zakrywa biust; ale zamiast niego nosi się też (i to jest modniejsze), bluzkę koszulkową, albo trykotowy pull-over. Piżamy robią się przeważnie z płótna jersey albo flaneli.

Ostatnią nowością jest noszony z piżamą prosty żakiecik z poprzednio wymienionych wyrobów — albo... ze słomy, wyglądającej jak materjał.

Kapelusiki plażowe

Do piżam i sukien plażowych, berety, szeszje i okrągłe czapeczki są bardzo używane, równie modne są słomiane kapelusze o szerokiem rondzie, kaplinki opasane wstążką lub przykryte fularowym szalikiem; ozdoby te można z łatwością zmieniać, stosując je do koloru noszonych sukien i piżam.

Ze szczytów górskich

W górach, pomimo lata, trzeba mieć w zapasie ciepłe stroje, niezbędne do wycieczek i tak chętnie uprawianego przez panie — alpinizmu.

A więc przedewszystkiem trykotowy kostjum, „tailleur“ flanelowy popielaty z granatowem przybraniem i spódnica „jupe-culotte“, bez której niepodobna wyruszać w góry. Bardzo elegancko wygląda żakiet z jasnego lub ciemnego zamszu do sportowej sukienki, dla „campingu“ w górach panie zabierają płaszcze skórzane, nieprzemakalne w kolorze naturalnym albo bronzowym.

Do tego stroju najodpowiedniejsze są czapeczki z trykotu o nieco żywszej barwie, a w południe kapelusz z piki albo płócienny, który łatwo zabrać z sobą w górskie wędrówki.

U wód

U wód panuje największa rozmaitość strojów i najbardziej wyszukana elegancja. Wolny od kuracji czas uprzyjemnia się sobie życiem towarzyskiem, flircikami, które pociągają za sobą wielkie nakłady tualetowe i kokieteryjne.

Letnie suknie, przykryte powiewną kapką, rywalizują z żakietem trois-quarts, jedwabie „imprimé“ i muśliny we wzorzyste desenie przybrane długą szarfą, spadającą na spódnicę — zachwycają lekkością i świeżością wyglądu.

Organdi połączona z angielskim haftem spotyka się na popołudniowych herbatkach i „garden-party“, jednobarwne muśliny przyozdobione są girlandami z kwiatów u dekoltu lub na ramieniu. Ale dekolt jest skromny, a krótkie rękawki, spadające na górną część ramion, układają się w szeroką falbanę, z której wyłania się piękne i białe ramię. Na wieczornych zebraniach spotyka się dużo czarnych tualet z jedwabnego muślinu, z któremi bardzo szykownie wygląda biały płaszczyk trois-quarts. Muślinowa czarna szarfa, związana na ramieniu, spada na żakiet sprzodu i styłu, co nadaje całości iście paryski szyk!

Balowa piżama należy do przeszłości

Lansowane z szumną reklamą balowe piżamy nie miały wielkiego powodzenia w zeszłym roku, dziś należą do przeszłości, do muzeum kaprysów i ekscentryczności Mody!

Tegoroczne balowe suknie, przy całej swojej lekkości, pajęczej delikatności są nadzwyczajnie praktyczne, bo przecież rekordem praktyczności — jest balowa suknia „do prania“!

Tualety balowe dają się prać jak chusteczka do nosa; jaki to znakomity pomysł dla pań, spędzających lato w miejscowościach, gdzie jest kasyno i gdzie tańczy się co wieczór. Cóż bowiem bardziej żałosnego, jak nieświeża suknia balowa!... Dziś dwie sukienki pozwolą tańczyć co wieczór i wyglądać zawsze „jak z igły“!

Szkockie płótna, na których kolorowe, różowe, niebieskie, żółte i zielone kwadraty lub paski odcinają się na białem tle, mają wielkie powodzenie. Takie suknie, przybrane kryzą muślinową, wyglądają jak uosobienie wiosny i młodości. Wyroby płócienne, bawełniane, „crêpe lingerie“, pika, następnie organdi, organza i muślin gładki lub w desenie — oto są materjały, które największe elegantki wybierają na tualety balowe!

FRANCINE.

Ceremonjał japoński



Przed audjencją u cesarza japoński minister zdejmuje obuwie. Naprawdę, dziwny ceremonjał.

Emanuel Gurica



pułkownik armji austrjackiej skonstruował gondolę, w której, wzorem prof. Piccarda, zamierza lecieć do stratosfery.

1883 — 1933

50-lecie wybuchu Krakatau

podczas którego zginęło blisko 50.000 osób

W dniu dzisiejszym (26 sierpnia r. b.) upływa 50 lat od największego w historji wybuchu wulkanu Krakatau, podczas którego zginęło blisko 50.000 osób. Ten wulkan - potwór, dziś zanurzony prawie po sam szczyt w otchłaniach oceanu, znajdował się na wyspie położonej między Sumatrą i Jawą. Do r. 1883 były tam dwa wulkany, które w 1680 i 1684 r. potężnemi wybuchami zniszczyły ogromny obszar ziemi. Przez dwieście lat wulkan - potwór był spokojny. Dopiero w nocy z 26 na 27 sierpnia 1883 r. nastąpił wybuch, jakiego nie zna współczesna historja.

Obydwa wulkany wybuchły z taką siłą, że prawie cała wyspa została wysadzona i wrzucona do morza. Wskutek wstrząśnienia powstała ogromna, blisko 40 mtr. wysoka fala, która ciągnęła się poprzez Jawę i Sumatrę, do Japonji, Australji, a nawet południowej Ameryki.

Z ziejących ogniem i lawą przepaści wydobyły się olbrzymie masy kurzu wulkanicznego, które gnane wiatrami okrążyły dookoła całą kulę ziemską przez kilka miesięcy, przyciemniając słońce. Warstwa popiołu grubości 70 mtr. pokryła całą pozostałą część wyspy. Detonacje Karakatau słyszano na Filipinach, w środku Australji i na Madagaskarze. Wstrząśnienie odczuto na całym świecie.

Dawna wyspa Krakatau została zniesiona. Nad powierzchnią morza sterczy odtąd tylko szczyt o powierzchni 10 km^2, pokryty popiołem. Lecz wiatry i ptaki naniosły tam nową wegetację i popiół ten ożył. Dzięki dużej urodzajności okolic zwrotnikowych wyspa szybko zamieniła się w niebywale żyzną rolę.

Od r. 1928 począł znów wulkan, zanurzony w głębinie morza, dawać znaki życia i niepokoi ludność częstemi wstrząsami ziemi i morza. W odstępach kilkumiesięcznych wzbierają w okolicy Krakatau olbrzymie masy wody, które ciskają lawę i kamienie, aż do wybrzeży Sumatry i Jawy. Ostatnio znaczną erupcję zanotowano 14 sierpnia 1930 r.; powstały wówczas słupy wodne o wysokości blisko 200 mtr., średnicy zaś około 1 klm.

Wyspy Sundajskie należą do najbardziej wulkanicznych ośrodków ziemi. Na wyspach tych znajduje się blisko 100 czynnych wulkanów, które spowodu swych nagłych wybuchów silnie niepokoją ludność. Głód zmusza jednak wieśniaków i plantatorów wulkanicznych obszarów do zamieszkiwania na tej bądźcobądź urodzajnej glebie. W r. 1919 podczas wubuchu wulkanu Kleot na Jawie zginęło blisko 6000 osób.

Rząd holenderski założył ostatnio celem stałej obserwacji wulkanów Krakatau i Kleot własną stację obserwacyjną, która zorganizowała 30 punktów obserwacyjnych na całym obszarze wyspy. Kierownik obserwatorjum ma do pomocy 200 asystentów i sił pomocniczych. Nawet w kraterze wulkanu założono stację obserwacyjną, zaopatrzoną w maski gazowe, celem ustalenia w właściwym czasie tworzenia się gazów trujących. Jest nadzieja, że dzięki pomiarom temperatury, badaniom kamieni i wierceniom będzie można przewidzieć w porę wybuch wulkanu i ostrzec ludność przed grożącą katastrofą.

Ostatnio sygnalizują z wyspy Sumatra o grożącym wybuchu wulkanu w okolicy miasta Palemberg.

Kaprysy piorunów

Serja tragikomicznych przykładów

W czasie burzy, która przeszła w tych dniach nad Anglją, miał miejsce następujący ciekawy wypadek. W miasteczku Needwood pewien robotnik odkorkowywał, podczas szalejącej burzy, butelkę piwa. W tym momencie uderzył piorun i przeszedłszy przez komin domu ogłuszył robotnika. Robotnik, odzyskawszy przytomność, spostrzegł, że piorun odciął, jak nożem, szyjkę butelki, którą on wciąż jeszcze trzymał w ręku.

Podobne kaprysy piorunów zdarzają się niejednokrotnie. Niedawno w Anglji piorun wyrwał z rąk człowieka, który zamierzał się golić, brzytwę i odrzucił ją za parkan ogrodu. Na ciele ogrodnika rażonego piorunem w pobliżu Liverpoolu, spalona została cała prawa część ubrania, znikł nawet prawy bucik. Lewa zaś strona ciała i odzieży pozostała zupełnie nietknięta.

W r. 1930 błyskawica uderzywszy w zatoce św. Wawrzyńca w okręt średnich rozmiarów, rozbiła go doszczętnie. Z 42 osób załogi ocalały tylko trzy.

W ubiegłym roku piorun uderzył w stado, złożone z 600 owiec, które pasło się w okolicy Clairmont. Zabitych zostało wówczas 450 zwierząt.

Podobne wypadki wyładowania ogromnej ilości elektryczności w czasie uderzenia piorunów zdarzają się na szczęście dość rzadko, inaczej burze wyrządzałyby ogromne szkody. Nie należy jednak zapominać, że każde przeciętne wyładowanie się elektryczności nagromadzonej w powietrzu wywołuje energję, wystarczającą dla podniesienia 550 ton na wysokość 2 kilometrów!

HUMOR

SŁUSZNE PYTANIE

Szef do niezbyt gorliwego pracownika: — Czy miał pan już jakiś wypadek podczas pracy?

Pracownik: —Nie. Ale dlaczego pan o to pyta?

Szef: — Ponieważ obawia się pan tak roboty.

Do Rzymu



Dr. Benesz, czeskosłowacki minister spraw zagranicznych, jedzie do Rzymu, by z Mussolinim omówić zagadnienia krajów naddunajskich.

Walki w Maroku francuskiem



U góry na lewo: forpoczty francuskiej Legji Cudzoziemskiej u podnóża gór Atlasu; na prawo: obóz Legji Cudzoziemskiej; u dołu: typowa wieś berberska w górach Atlasu.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 19 — 20.

ADMINISTRACJA: Warszawa. Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56; Skrzynka pocztow 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa, Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz; duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.) a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik Tadeusz Ucieszyński

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI — Druk. Literacka, S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA